DROGI POLSKI

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

ROK II Nr. 6

TREŚĆ:

CZERWIEC 1923 WARSZAWA

Cena N-ru 6 — 25.000 mk.

DROGI POLSKI

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok II **Czerwiec — 1923** **№ 6**

ST. SKIERSKI

O sanację Skarbu

Ustąpienie p. Wł. Grabskiego ze stanowiska Ministra Skarbu, otwiera na nowo dyskusję publiczną na temat dróg i metod naprawy naszego Skarbu.

Aczkolwiek bowiem p. Grabski wszedł do obecnego Rządu, to jednak nieznaczy to wcale, by program sanacji którego był w lwiej części twórcą, a w każdym razie najwybitniejszym przedstawicielem, stał się programem większości Rząd obecny popierającej i by po jego ustąpieniu program ten został podjętym przez innych.

Należy to wogóle do właściwości natury polskiej, że sprawy natury gospodarczej i finansowej nie zapalały nigdy naszej wyobraźni — o ile nie naruszały żywotnych interesów warstw czy jednostek. Nie było inaczej i przy tworzeniu podstaw politycznych dla obecnego Rządu. Podczas, gdy np. w sprawie reformy rolnej kontrahenci zawarli formalną umowę, gwarantując sobie wzajemnie to, co robić będą i — czego robić nie będą, problem uzdrowienia Skarbu został postawiony na boku, mimo iż wszyscy mieli pełne usta oświadczeń, iż jest to problem nietylko dla Państwa najważniejszy, ale wręcz stanowiący o możliwości istnienia Rzeczypospolitej.

To też nic dziwnego, iż w Rządzie obecnym, którego byt nie został związany z określonym planem działania w dziedzinie skarbowo-gospodarczej, p. Grabski czuł się luzakiem i co gorzej był za takiego uważany przez sfery politycznie decydujące. Rola jego polegała na ustawicznem borykaniu się z interesami partykularnymi, które chciały rozwinąć się kosztem interesów całości. Lecz bądźmy sprawiedliwi: interesy te postronne choć często owinięte w mamiące barwy intere-

sów publicznych lub w solidną szalę przedwojennej rutyny, nie były monopolem żadnego stronnictwa w Sejmie zarejestrowanego. Zarówno na prawicy jak i na lewicy, gdy rozpatrywano plan sanacyjny, wstawali poważni mężowie i oświadczali zgodnie: „nie, w tym kierunku nie pójdziemy!“

Cóż to za potężne stronnictwo, mające do swej dyspozycji tak rozległe wpływy i stosunki?

Pisaliśmy o niem w roku zeszłym [1]):

„Możnaby je krótko nazwać stronnictwem nierzetelnych „dłużników. Nierzetelność ich bowiem polega na dążeniu, by „ze starych i gorączkowo zaciąganych nowych zobowiązań „uiszczać się wskutek spadku waluty mniejszą sumą realnych „wartości od tej, jaką otrzymali w chwili zaciągania zobo„wiązań“.

W sferę wpływów tego „stronnictwa“ dostali się nie tylko zawodowi spekulanci, których żywiołem są zyski walutowe (co jest ostatecznie zrozumiałem), ale niestety i najpoważniejsze sfery przemysłowe, handlowe i bankowe. Sfery te zostały pociągnięte mirażem korzyści wynikających z tańszej (licząc w złocie w stosunku przedwojennym) robocizny, gdy równocześnie ceny towarów wyrównały się lub przekroczyły złoty parytet przedwojenny. Ale czy właściciele przedsiębiorstw widzą te zyski w postaci zwiększonych w złocie dywidend? Nie, gdyż lwia część tych zysków marnuje się wskutek gorszej administracji technicznej i handlowej, która spadła poniżej przedwojennego poziomu sprawności, gdy cała uwaga zarządów skupiła się nie na zagadnieniach lepszej organizacji pracy, ulepszeń i wyzyskania środków technicznych produkcji, lecz na sposobach wyzyskania konjunktury walutowej, nie mówiąc już o nader żywotnych dla wielu członków zarządów zagadnieniach nowych emisji akcji, udziału w dostawach i sprzedaży i t. d. i t. d.

Ustalmy fakty.

Kraj cierpi na śmiertelną chorobę inflacji papierowej ze wszystkimi jej następstwami: drożyzną, nędzą materjalną pracowników umysłowych, zanikiem zmysłu oszczędności, unice-

---

[1]) Drogi Polski r. 1922 Nr. 10. St. Skierski: Na progu nowych zadań.

stwieniem długoterminowego kredytu, co z kolei wywołuje zastój w inwestycjach, budowlach i t. d.

Wszyscy są zgodni co do tego, iż inflację zwalczyć można tylko przez:

1) czynny bilans handlowy i płatniczy, 2) równowagę budżetu państwowego, 3) zaprzestanie druku pieniądza na pokrycie deficytu skarbowego i wprowadzenie możliwie ustalonego miernika wartości.

Pierwszy warunek, nie dotykając niewyjaśnionego dotąd zagadnienia aktywności bilansu płatniczego, został spełniony. Po przyłączeniu Górnego Śląska, a przedewszystkiem po wprowadzeniu tam przez Min. Grabskiego wypłat w markach polskich, bilans handlowy a prawdopodobnie i płatniczy Polski jest naogół czynnym, wywóz przenosi przywóz.

Zanalizujmy pozostałe warunki.

Jeżeli zestawimy wysokość dochodów i wydatków państwowych od początku istnienia Rzeczypospolitej, to okaże się, iż dochody pokrywały wydatki w następujących procentach:

				Stosunek do poprzedniego okresu
1918	(1/11—31/12)		42,1 %	—
1919	(1/1—30/6)		16,8 %	0,4
1919/20	(1/7—31/3)		14,4 %	0,86
1920	(1/4—31/12)		13,5 %	0,94
1921	(1/1—31/12) [1]		30,6 % [2]	2,27
1922	(1/1—31/12) [1]		57 % [2]	1,86
1923	preliminarz [2]		58,3 %	1,02
„	w rzeczywistości	styczeń	61,9 %	1,06
„	„	luty	54,3 %	0,88
„	„	marzec	38,9 %	0,72
„	„	kwiecień	68 %	1,75
„	„	maj	75 %	1,1
„	„	czerwiec	55,7 %	0,74

[1]) bez b. dzielnicy pruskiej.

[2]) *Dochody*: 3.564.542 miljonów mk. (w tem *dochody* administracji państwowej 2.949.626 miljonów mk., przedsiębiorstw 379.669 miljonów mk,. monopoli 235.246 miljojonów mk.).

Wydatki: 6.121,452 miljonów mk., (w tem administracja państwowa 5.350.486 miljonów mk., przedsiębiorstwa 760.966 miljonów mk., monopole 10.000 miljonów mk.).

Wyrażony w markach deficyt skarbowy, oraz wzrost emisji banknotów wynosił średnio miesięcznie w okresie:

	Przeciętny miesięczny deficyt skarbowy		Przeciętny miesięczny wzrost emisji	
	W miljonach marek	Stosunek do poprzedniego okresu	W miljonach marek	Stosunek do poprzedniego okresu
1918 (1/11—31/12)	65,64	—	93,85	—
1919 (1/1—30/6)	301,91	4,6	126,70	1,3
1919/20 (1/7—31/3)	1.482,85	4,9	989,56	7,8
1920 (1/4—31/12)	5.765,47	3,9	4.296,65	4,3
1921 (1/1—31/12) [1]	13.443,05	2,3	15.014,75	3,5
1922 (1/1—31/12) [1]	30.750,41	2,3	46.991,66	3,1
1923 styczeń	109.586,00	3,5	115.522,80	2,5
„ luty	163.432,00	1,5	268.140,49	2,3
„ marzec	458.299,00	2,8	663.904,81	2,5
„ kwiecień	260.454,00	0,58	491.191,17	0,74
„ maj	286.142,00	1,1	401.397,31	0,82
„ czerwiec	709.230,00	2,5	832.854,95	2,1

Powyższemu deficytowi i wzrostowi emisji odpowiadał następujący kurs dolara z końcem danego okresu, wyprowadzony z notowań marki polskiej i dolara w Zurychu:

	Kurs dolara	Stosunek do poprzedniego okresu
1918 [2]	10	—
1919 [2]	131	13,1
1919/20	169	1,29
1920	598	3,54
1921	2.935	4,9
1922	17.600	6,0
1923 styczeń	35.800	2,03
„ luty	50.700	1,42
„ marzec	41.600	0,82
„ kwiecień	47.100	1,13
„ maj	56.500	1,20
„ czerwiec	113.700	2,02

[1]) Bez b. dzielnicy pruskiej.

[2]) Kurs średni pierwszego miesiąca następnego okresu według Min. Skarbu: Zestawienie długów i gwarancji finansowych Rzeczypospolitej, 1922.

Jakkolwiek od ukończenia wojny polsko-rosyjskiej stosunek dochodów do wydatków staje się z roku na rok korzystniejszym, to jednak byłoby wielkim błędem przypuszczać, że drogą gospodarki nominalnie m a r k o w e j dojdziemy do równowagi w najbliższych latach, bez zaciągnięcia wewnętrznej lub zewnętrznej pożyczki. Wydatki regulują się bowiem według spadku wartości marki polskiej, podczas, gdy dochody przy określeniu ich w nominalnych markach, nigdy nie będą w stanie nadążyć za wydatkami przy tendencji spadkowej miernika. Polepszenie się stosunku dochodów do wydatków trzeba przypisać tylko wzrostowi podatków pośrednich, co do których Rząd otrzymał upoważnienie do ustalania ich w granicach przedwojennego obciążenia w złocie. Ale podatki pośrednie nie mogą udźwignąć ciężaru wydatków, pomijając już to, iż przyczyniając się do podniesienia drożyzny stają się i poniekąd czynnikiem dalszego wzrostu wydatków. Również co do części roku 1921 i 1922 działał tu niewątpliwie i wpływ daniny majątkowej, przeprowadzonej przez Min. Michalskiego, której trwałe znaczenie trzeba atoli wyłączyć z uwagi, iż była tylko jednorazowem, a nie ciągłem źródłem dochodów. Z pewnej strony rzucono wprawdzie hasło o s z c z ę d n o ś c i, jako środka służącego do zrównoważenia budżetu, ale jak niżej wskażęmy działanie tego czynnika w o b e c n y c h warunkach, może być tylko nader ograniczone.

Tak więc przy gospodarce nominalnie markowej dążenie do stabilizacji i równowagi budżetu stało się pracą syzyfową, czerpaniem wody przez coraz rzadsze sito. Historyczną zasługą ministra Grabskiego zostanie, iż zerwał z systemem półśrodków i przedstawił plan działania i n t e g r a l n y, obejmujący całość zagadnienia a nietylko oderwane fragmenty. Punktem środkowym tego planu był projekt ustawy o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej, złożony do Sejmu 1 marca b. r.

Projekt ten ujmował następujące problemy: 1) Stały miernik przy wymierzaniu podatków, opłat i należytości publiczno-prawnych, 2) Podział budżetu na administracyjny i przedsiębiorstw państwowych, 3) Zasady organizacji i gospodarki przedsiębiorstw państwowych, 4) Upoważnienie Rządu do wydawania z mocą ustaw dekretów Prezydenta Rzeczypo-

spolitej mających na celu redukcję wydatków państwowych i reformę administracji, 5) Wzmożenie pewnych kategorji dochodów państwowych, 6) Pokrycie deficytu w okresie sanacyjnym przez podatek majątkowy oraz przez zaciągnięcie pożyczki złotej. W ślad za tym fundamentalnym projektem złożyło Ministerstwo Skarbu Sejmowi projekty ustaw o podwyższeniu podatku gruntowego, o uregulowaniu finansów samorządowych, o wprowadzeniu podatku obrotowego, wreszcie 9 czerwca, o podatku majątkowym.

Wszystkie te przedłożenia zmierzały do uchwycenia w karby obu stron naszego budżetu państwowego i skierowania ich tendencji rozwojowych w łożysko przewidującej i planowej gospodarki budżetowej. Atoli z góry trzeba sobie było powiedzieć, że nawet wzmożone dochody nie pokryją w najbliższych kilku latach choćby bardzo ograniczonych wydatków. Jak wspomnieliśmy wyżej wydatki te zależą od siły nabywczej pieniądza, a generalna rewizja ich może iść w parze tylko z reformą administracji, która z kolei możliwą będzie tylko przy takich płacach personelu, jakie dozwolą Państwu przeprowadzić obok zmian funkcjonalnych także i selekcję personalną. Dziś efekt wszelkiej podobnej reformy byłby nader znikomy i na to nie pomogą żadne lamenty, ani gromkie zapowiedzi o obcęgach, siekierach i t. p. Zapowiedzi te mogą jedynie uczynić zadość pewnym koniecznym potrzebom psychologicznym, ale poważnego dorobku (jak zresztą okazało doświadczenie z okresu rządów p. Michalskiego) nie dadzą.

Trzeba się więc liczyć z koniecznością pokrycia deficytu budżetowego drogą pożyczki. Zachodzi teraz pytanie jaka to może być pożyczka: zewnętrzna czy wewnętrzna i na jakich warunkach.

Jednem z największych złudzeń dotychczasowych Ministrów Skarbu i ekonomistów, którzy sie tą sprawą zajmowali było przekonanie o możliwości uzyskania w obecnych warunkach dla Państwa pożyczki zagranicznej na pokrycie deficytu czy choćby na ufundowanie waluty. Tymczasem nawet Czechy czekają naprożno na otwarcie zagranicznego kredytu dla umocnienia waluty. Wprawdzie możnaby przytoczyć przykład

Austrji, której na sanację finansów udzielono pożyczki zagranicznej pod powagą Ligi Narodów, ale nie wolno zapominać po pierwsze, iż stanowisko mocarstwowe Polski nie dopuszcza możliwości takiego ograniczenia suwerenności państwa, jakie stało się udziałem Austrji w związku z zaciągniętą pożyczką, a po wtóre, że ciężary jakie spadły z tego tytułu na ludność Austrji przekraczają to, co się przewiduje w Polsce. Dopóki zatem nie doprowadzimy własnemi siłami budżetu do równowagi i dopóki trwać będzie w Europie stan niepewności wywołany przez postawę Niemiec wszelkie zachody o uzyskanie dla państwa długoterminowego kredytu w dużej skali, pozostaną bez skutku.

Pozostaje więc jedyna droga pożyczki wewnętrznej. I tu trzeba stwierdzić, iż dotychczasowe eksperymenty w tej dziedzinie nie były nacechowane zmysłem kupieckim i zdolnością przewidywania. Zarówno pożyczka Odrodzenia jak i 8% pożyczka t. zw. złotowa" zachwiały w społeczeństwie wiarę w rzetelność poczynań Skarbu, wobec nabywającej te pożyczki publiczności.

Było bowiem zgóry do przewidzenia, że na dalszą metę marka polska musi mieć tendencję spadkową do czasu wyregulowania budżetu i zaprzestania pokrywania deficytu emisją. Tymczasem wszystkie te pożyczki wypuszczono bądź w całości bądź w połowie w markach polskich, co miało ten skutek, iż najofiarniejsza część społeczeństwa, która je nabyła (inne sfery usunęły się) została w znacznej mierze pozbawiona majątku w nich ulokowanego, z powodu spadku wartości marki polskiej.

Trzeba więc było z mozołem odbudowywać zniszczone zaufanie. Ponieważ długoterminowa pożyczka złota nie znalazłaby prawdopodobnie powodzenia ze względu na szerzącą się niewiarę, czy Rząd swych zobowiązań dotrzyma, przeto pozostało tylko wypuszczenie na rynek krótkoterminowych pożyczek złotych. Myślą przewodnią było tu stopniowe emitowanie bonów do ogólnej wysokości 110 miljonów złotych w ten sposób, by każdą poprzednią emisję spłacić wpływami z nowej emisji. Przy lojalnem i skrupulatnem wywiązaniu się Skarbu z początkowych emisji odżyłoby niewątpliwie

zaufanie w celowość lokaty oszczędności w tych bonach. Tym sposobem pozostały deficyt państwowy mógłby być elastycznie przesunięty na lata późniejsze. Wprowadzenie w życie norm sanacyjnych i stopniowe emitowanie bonów doprowadziłoby do względnej równowagi budżetu i pozwoliło pokryć deficyt ze wzmożonych efektywnie dochodów następnych lat, co z kolei zapobiegłoby konieczności drukowania banknotów na potrzeby skarbowe i przyczyniłoby się do ustalenia waluty, a w następstwie umożliwiłoby wymianę marek na przyszłą normalną walutę.

W kraju powiał pomyślny prąd ufności. Zdeptane gospodarką markową instytucje długoterminowego kredytu zaczęły odżywać. Zaczęto poważnie myśleć o zmobilizowaniu kredytów budowlanych i inwestycyjnych. Obok żywiołów żyjących z dnia na dzień, zaczęli podnosić głowę ci, którzy wpatrzeni w dalszą przyszłość byli dotychczas potrącani przez spienioną falę żądzy doraźnych zysków i użycia. Otwarto drogę dla rozumnej oszczędności, która jeszcze raz powtarzamy z naciskiem, jest duszą i podstawą dzisiejszego społecznego ustroju.

Lecz posiadający wpływy polityczne obóz niesolidnych dłużników nie dał za wygraną. Wziąwszy do pomocy przedwojenną rutynę, której nie śniło się o takich zagadnieniach, jak te, jakie przed nami wysuwa dzisiejsze życie, oświadczył solidarnie: „dalej ani kroku nie pójdziemy!“ Z wniosków przedłożonych przez p. Grabskiego zostały przez Sejm uchwalone tylko okruchy. Ustawa sanacyjna zniknęła w czeluściach komisji. P. Grabski ustąpił.

Może być, iż w tym czy innym szczególe było w tych projektach coś do poprawienia, czy uzupełnienia. W tej bezprzykładnej pracy jakiej dokonano w przeciągu niespełna pół roku mógł zdarzyć się nawet tu i owdzie błąd. Powiemy więcej: byłoby dziełem nadludzkiem, gdyby w tym olbrzymim gmachu, jaki w tym krótkim czasie zbudowano, nie było żadnego szczegółu do poprawienia. Ale krytycy nie mówili o architekturze i konstrukcji, lecz o poszczególnych ubikacjach. Jasnej, logicznej, konsekwentnej myśli przewodniej nie przeciwstawili

równie jasnego i logicznego planu, któryby ogarniał całość problemu.

Z kolei więc im teraz głos się należy.

Państwo i naród, które w najcięższych warunkach przetrwały grozę wrogiego najazdu, znajdują się obecnie wobec niemniej strasznego niebezpieczeństwa.

Wszyscy, którym tchnienie Mammona nie wyżarło serc i umysłów gotowi są do wszelkich ofiar i poświęceń, jakich wymaga potrzeba. Niech tylko wśród tych, którym losy oddały rządy w Państwie zbudzi się świadomość tej grozy, niech powstanie plan tej walki, którą czy chcemy, czy nie chcemy musimy prowadzić o nasz byt i wyzwolenie gospodarcze, i niech ster akcji spocznie trwale w rękach silnych, świadomych celów i środków, które nietylko umieją zadawać razy partyjnym przeciwnikom, lecz powieść cały kraj ku zwycięstwu!

Z drugiej strony wśród dzisiejszej opozycji muszą ulec rewizji poglądy, jakoby tylko w momencie zbrojnego najazdu było miejsce na współdziałanie z przeciwnikami politycznymi w ratowaniu Państwa.

Stwierdzamy, że stan obecny w niczem nie ustępuje w swych skutkach temu co przeżyliśmy w r. 1920. Przeciw najazdowi rozkładu gospodarczego musi zbudzić się żywiołowy odruch narodu, który nie chce zgnić w miazmatach tego rozkładu. Wyzwolone z karbów dyscypliny społecznej, narodowej i państwowej zwierzę ludzkie, tratujące bezkarnie losy kraju, musi być znowu ujęte w te karby, zgodnym wysiłkiem wszystkich tych, którzy w swem sumieniu nie zwalniają się od odpowiedzialności za przyszłość Polski. Falandze interesów zaangażowanych w podminowaniu podstaw bytu gospodarczego państwa, których nieświadome narzędzia rozprószone są po wszelkich ugrupowaniach partyjno-politycznych, musi przeciwstawić się zwarty mur obywatelskich sumień.

A czemże w tej perspektywie jest walka o hegemonję polityczną Ósemki, Piasta, Wyzwolenia czy P.P.S. lub bezpłodne działanie pozostałych grup polskich?

Z. SZCZAWIŃSKI

Likwidacja majątków niemieckich w Polsce

I.

Zakres i cele według przepisów Traktatu Wersalskiego.

Jednym z bardzo cennych praw, jakie Polsce dał Traktat Pokoju pomiędzy Państwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Niemcami, podpisany w Wersalu, dnia 28 czerwca 1919 roku, jest prawo zlikwidowania własności niemieckiej na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawo to dla Polski jest tem cenniejsze, iż pozwala chociaż w części naprawić ogromne szkody, jakie zostały nam wyrządzone z całą bezwzględnością przez zaborczy rząd niemiecki w polskim stanie posiadania na ziemiach zachodnich.

Artykuły 92,256 i 297 Traktatu Wersalskiego, omawiając sprawę zatrzymania i likwidacji dóbr i wszelkiej własności niemieckiej w podwójny sposób uprawniają Polskę do zlikwidowania majątkowego stanu posiadania Niemców na terytorjach ostatecznie przyznanych Polsce.

„Mocarstwa, którym zostały odstąpione terytorja niemieckie — głosi art. 256 Traktatu — otrzymają wszystkie dobra i wszelką własność Rzeszy lub Państw niemieckich, położone w obrębie tych terytorjów. Wartość tych nabytków ustali Komisja Odszkodowań, wypłaci ją Komisji Odszkodowań Państwo-cesjonarjusz, co będzie zapisane na dobro Rządu Niemieckiego i potrącone z sum, należnych z tytułu odszkodowań".

„Za dobra i własność Rzeszy i Państw niemieckich w rozumieniu niniejszego artykułu będzie uważana wszelka własność korony, Rzeszy i Państw niemieckich, oraz prywatne dobra byłego cesarza Niemiec i innych osób pochodzena królewskiego".

Przepisy te uprawniają Państwa Stowarzyszone i Sprzymierzone, a w tej liczbie i Polskę, do przejęcia w całej pełni majątku państwowego.

Pozatem ustęp 3 art. 92 Traktatu Wersalskiego dotyczy już specjalnych praw Polski wkierunku rozrachunku z tytułu przejętego majątku i dosłownie głosi:

„Ustalając w wykonaniu artykułu 256, części VIII niniejszego Traktatu, wartość dóbr i własności Rzeszy lub Państw Niemieckich, przechodzących do Polski jednocześnie z oddanemi jej terytorjami, Komisja Odszkodowań wyłączy z tej oceny budowle, lasy i inną własność państwową, która należała do dawnego Królestwa Polskiego. P r z e j d ą o n e n a w ł a s n o ś ć P o l s k i, w o l n e o d w s z e l k i c h c i ę ż a r ó w“.

Powyższe artykuły odnoszą się do przejęcia majątków rządowych z czego wynika, iż na rzecz Państwa Polskiego przechodzą:

a) wszystkie dobra i wszelka własność Rzeszy i Państw Niemieckich;
b) prywatne dobra byłego cesarza Niemiec i innych osób pochodzenia królewskiego (des autres personnes royales).

Przez państwo niemieckie rozumie się Rzeszę niemiecką, oraz 26 związkowych państw niemieckich. Kwestja, kogo należy uważać za osoby pochodzenia królewskiego, nie jest jednakowo interpretowaną.

Niemcy starają się dowieść, iż osobami pochodzenia królewskiego są li tylko: były cesarz niemiecki, oraz byli królowie niemieccy — to znaczy Wirtenberski i Bawarski. Strona Polska natomiast, opierając się na dosłownem brzmieniu art. 256 „pochodzenia królewskiego“ (des autres personnes royales), rozumie zupełnie słusznie pod tem określeniem nie wyłącznie rodzinę cesarską, lecz i członków wszystkich niemieckich rodzin panujących.

Powyższemi artykułami Traktatu Wersalskiego reguluje się sprawa przejęcia majątków państwowych. Technicznie sprawa ta została załatwioną ustawą z dnia 14 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. 1920 r. Nr. 62, poz. 400). W myśl tej ustawy tak zwanej „anulacyjnej“ dobra, położone na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, które w dniu 11 listopada 1918 r. były uważane za mienie państwowe stały się własnością Rzeczy-

pospolitej Polskiej, jakoteż i dobra, na temże terytorjum położone, które po dniu 11 listopada 1918 r. i do dnia wejścia w życie Traktatu Wersalskiego stały się własnością jakiegokolwiek państwa niemieckiego lub osoby należącej do niemieckich domów panujących.

Zważywszy dalej, że rząd niemiecki, celem jak największego uszczuplenia majątku, przechodzącego na rzecz Polski, w czasie między 11 listopada 1918 r. (data zawarcia rozejmu), a dniem 10 stycznia 1920 r. (data uprawomocnienia się Traktatu Wersalskiego) bardzo znaczną część własności nieruchomej (przeważnie Komisji Kolonizacyjnej) przelał—na osoby lub instytucje prywatne niemieckie, które nie ulegały likwidacji na podstawie artykułu 297 Traktatu, ustawa z dnia 14 lipca 1920 r. uznała wszelkie tego rodzaju tranzakcje za nieważne i sądy na mocy wspomnianej ustawy zostały powołane do wpisania jako właściciela Skarb Państwa Polskiego, z jednoczesnym wykreśleniem wszelkich obciążeń lub zastrzeżeń, wpisanych do ksiąg gruntowych po dniu 11 listopada 1918 roku.

Sposób określenia wartości w ten sposób nabytego majątku i rozrachunku z tego tytułu, jest jednem z doniosłych a bardzo trudnych zagadnień polskiej polityki międzynarodowej i skarbowej, i wymaga bardzo żmudnych i skrupulatnych badań.

Prawo Polski do likwidacji prywatnej własności niemieckiej oparte jest na artykułach 92, 297 i 304 Traktatu Wersalskiego. W myśl powyższych artykułów Państwu Polskiemu przysługuje prawo zatrzymania i likwidacji majątków, należących w dn. 10 stycznia 1920 r. do obywateli niemieckich lub też spółek przez nich kontrolowanych a położonych na wszystkich terytorjach Niemiec, zmieniających przynależność państwową z mocy Traktatu Wersalskiego (art. 92) i uznanych ostatecznie za część Polski.

Za obywateli niemieckich nie będą uważani ci obywatele, którzy na mocy Traktatu nabywają z samego prawa obywatelstwo polskie.

Likwidacja, czyli wywłaszczenie, odbywa się — w państwach t. zw. nowych — za odszkodowaniem, które musi być wypłacone bezpośrednio właścicielowi likwidowanego objektu;

zapłata lub odszkodowanie ustala się stosownie do sposobów oceny i likwidacji, określonych w ustawodawstwie kraju, w którym majątek zostaje zatrzymany lub zlikwidowany.

Sposób likwidacji ustala samodzielnie Państwo likwidujące drogą wewnętrznych ustaw i tylko, o ile likwidowany udowodni przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym (art. 304), że warunki sprzedaży lub zarządzenia Rządu odnośnego Państwa, poza ogólnem prawodawstwem, odbiły się niesłusznie na cenie — Trybunał będzie miał prawo przyznać osobie uprawnionej słuszne odszkodowanie, które zapłaci Państwo likwidujące.

Na innych zasadach oparł Traktat Wersalski likwidację majątków niemieckich w Głównych Mocarstwach Sprzymierzonych np. we Francji. Rząd francuski ustaloną przez siebie cenę za zlikwidowany majątek nie wypłaca likwidowanemu, lecz zalicza na kapitał odszkodowaniony, należny jej od Niemiec, obywatelowi zaś zlikwidowanemu przysługuje prawo żądania odszkodowania od rządu Niemieckiego (art. 297 p 4).

Różnica ta, wielce doniosła, już w dużej mierze tłómaczy, dlaczego Francja oddawna już przeprowadziła likwidację majątkowego stanu posiadania niemieckiego, u nas zaś akcja ta, rzec można, wchodzi dopiero w fazę rozkwitu.

Z drugiej strony należy wysnuć stąd jeszcze jedną ważną wskazówkę, mianowicie, że celem możliwie rychłego i pełnego przeprowadzenia akcji likwidacyjnej należy niezbędne kapitały uruchomić przez wysiłek naszego własnego społeczeństwa, nie oglądając się i nie wymagając od Skarbu Państwa całkowitego sfinansowania akcji, a zadawalniając się pomocą finansową Skarbu Państwa w granicach możliwych i nieszkodzących urzeczywistnieniu innych, celów państwowych.

Przechodząc do analizy artykułów 92 i 297 Traktatu wymagają wyjaśnień trzy zasadnicze pytania:

1. Kto podlega likwidacji?

2. Co podlega likwidacji?

3. W jaki sposób wykonuje się prawo likwidacji, czyli jakie jest postępowanie likwidacyjne?

Stosownie do przepisów artykułów 92 i 297 Traktatu oraz przyjmując pod uwagę art. 91 tego Traktatu jakoteż art. 4 i 6 Traktatu dodatkowego między Głównemi Mocarstwami a Polską, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 110, poz. 728), jak również ustawę z dnia 20 stycznia 1920 r. „o obywatelstwie Państwa Polskiego“ (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 44 r. 1920) w odpowiedzi na pierwsze pytanie należy stwierdzić, iż likwidacji podlegają:

a) Niemcy, którzy stale zamieszkiwali w Niemczech, a w Polsce posiadali tylko swe majątki, prawa lub udziały;
b) Niemcy, którzy osiedlili się na terytorjum, należącem obecnie do Polski, dopiero po 1 stycznia 1908 roku;
c) Niemcy, którzy przed dniem 10 stycznia 1920 r. (data uprawomocnienia się Traktatu Wersalskiego) całkowicie opuścili Polskę;
d) Niemcy, którzy jakkolwiek urodzili się na terytorjum polskiem z rodziców tutaj stałe zamieszkałych, których jednakowoż rodzicie w chwili uprawomocnienia się Traktatu już nie mieli w Polsce stałego zamieszkania;
e) Niemcy, którzy do dnia 10 stycznia 1920 r. mieszkali poza granicami obecnego Państwa Polskiego i Rzeszy Niemieckiej i nie nabyli na mocy Traktatu Wersalskiego obywatelstwa jednego z Państw Sprzymierzonych.

Prócz wymienionych kategorji osób fizycznych, Traktat Wersalski przewiduje nadto, likwidację majątków, należących do „spółek przez obywateli niemieckich kontrolowanych“.

Jakie spółki należy tutaj mieć na uwadze, rozwiązuje ustawa z dnia 4.III.1920 r. „o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich“ (Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 25, poz. 153), oraz rozporządzenie wykonawcze do tejże ustawy (Dz. Ust. R. P. 1920 r. Nr. 45, poz. 282). Artykuł pierwszy ustawy orzeka, że mają być zgłoszone do rejestracji majątki, należące w dniu 1 stycznia 1920 r. do „osób prawnych, zarządzanych lub kontrolowanych przez tychże (niemieckich) obywateli, niezależnie od miejsca znajdowania się siedziby tych osób prawnych; art.

pierwszy rozporządzenia brzmi, iż za niemieckie, w myśl ustawy z dnia 4.III.1920 r., „uważane są majątki, prawa i interesy, znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i należące w dniu 10 stycznia 1920 roku do spółek, towarzystw i stowarzyszeń, zarządzanych lub kontrolowanych przez tychże (niemieckich) obyawteli, niezależnie od charakteru, celów i zadań tych spółek, towarzystw, stowarzyszeń, jak również, jeżeli siedziba ich znajduje się na terytorjum Niemiec, lub jeżeli działają one na podstawie statutów, zatwierdzonych przez władze niemieckie, lub w których udziały ma Państwo niemieckie".

Z tego należy wywnioskować, iż pod określeniem traktatowem „spółki kontrolowane przez obywateli niemieckich" należy rozumieć wszelkie wogóle bez wyjątku niemieckie osoby prawne niezależnie od charakteru ich działalności i siedziby. To znaczy podlegają likwidacji: 1) wszelkie spółki przemysłowe i handlowe, 2) prywatne instytucje kulturalne, oświatowe, dobroczynne i t. p., 3) prywatne instytucje o charakterze społecznym i gospodarczym i 4) instytucje kredytowe oraz finansowe, w których państwo niemieckie ma te lub inne udziały, oraz fundusze, — mające osobowość prawną, a działające na podstawie statutów niemieckich i zarządzane przez obywateli niemieckich.

Przechodząc do określenia rozmiarów i przedmiotu likwidacji, stwierdzamy, iż Traktat Wersalski ujmuje je bardzo szeroko, gdyż punkt b art. 297 (a co do Polski i ustęp 4 art. 92) głosi, iż: „Państwa sprzymierzone i stowarzyszone zachowają sobie prawa zatrzymania oraz likwidacji wszystkich majątków, praw i udziałów (tous biens, droits et intèrêts) należących w chwili uprawomocnienia się Traktatu...."

A więc absolutnie wszystko, co z tego lub innego tytułu stanowiło w dniu 10.I.1920 r. własność obywatela niemieckiego (osoby fizycznej lub prawnej) może być zatrzymane lub zlikwidowane.

To też na tej podstawie ustawa z dnia 4 marca 1920 roku przewiduje, iż mają być rejestrowane wszystkie majątki, prawa i udziały obywateli Rzeszy Niemieckiej lub osób prawnych, zarządzanych lub kontrolowanych przez tychże obywateli.

Artykuł 2 wymienionej ustawy idzie dalej i upoważnia

Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych oraz Ministrem, do którego właściwości należy dany majątek, do zarządzenia rejestracji i tych objektów, które należąc do bywateli niemieckich w czasie pomiędzy 1 lipca 1914 r. a 10 stycznia 1920 r. przeszły do właściciela z inną przynależnością państwową.

Takie zarządzenie słusznem wydawało się z tego względu, iż już na samym początku wojny zawarto szereg fikcyjnych tranzakcji, na wszelki wypadek, głównie ze względu na obawy przypuszczalnych konfiskat, sekwestru lub innych zarządzeń przymusowych, stosowanych przez władze w stosunku do obywateli wrogiego państwa wojującego. W ten sposób cały szereg objektów, faktycznie należących do osób obowiązanych do zgłoszenia swych majątków podlegających likwidacji, formalnie, na pierwszy rzut oka, nie podlegałby przepisom Traktatu i ustaw likwidacyjnych..

Z powyższego wynika, iż co do przedmiotu prawo do likwidacji musi być rozumiane bardzo szeroko; należy tutaj zaliczać wszelkie majątki nieruchome miejskie i wiejskie, wraz z przynależnościami i inwentarzem żywym i martwym, wszelkiego rodzaju ruchomości, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe; sumy w gotówce, depozyty, kaucje, wierzytelności, akcje, obligacje, weksle, prawa hypoteczne, prawa wynikające z umów wszelkiego rodzaju i t. d. jednem słowem wszystko, co stanowi jakąkolwiekbądź wartość realną i gdzie w ten lub inny sposób bierze udział kapitał niemiecki.

Rząd Polski częściowo ze względów humanitarnych, częściowo ze względów technicznych i politycznych, ograniczył nieco, przyznany Polsce przez Traktat zakres przedmiotu likwidacji. W tej mierze ustawodawstwo przewiduje, iż zwalnia się od likwidacji:

a) majątki ruchome urzędników niemieckich i ich domowników, jako też całkowity majątek, który w dniu 1-ym października 1919 r. należał do tych urzędników niemieckich, którzy na mocy umowy polsko-niemieckiej pozostali w polskiej służbie państwowej. (Umowa Polsko-Niemiecka, z dnia 9 listopada 1919 r.) (p.b. art. 3 ustawy z dnia 4.III.1920 r.);

b) przedmioty i pretensje, które na mocy praw, obowiązujących w poszczególnych okręgach sądowych wolne są od egzekucji (Rozp. Rady Ministrów z dnia 26 września 1921 r. (Dz. U. R. P. 1921 r. Nr. 84, poz. 595, § 1); p. c. art. 3 ustawy 4.III.1920);

c) majątki obywateli niemieckich, którzy na mocy Traktatu Wersalskiego nabyli obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska (Konwencja Polsko-Gdańska, umowa z dnia 24 października 1921 r).

Ponadto w myśl art. 4 ustawy z dnia 4 marca 1920 r. (Dz. U. R. P. 25 (153) Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych oraz właściwym Ministrem władny jest zwalniać od obowiązku zgłaszania (a co zatem od likwidacji) poszczególne grupy i kategorje majątków, praw i udziałów, a to ze względów bądź politycznych, bądź też państwowo-gospodarczych.

II.

Polskie ustawodawstwo wykonawcze w dziedzinie likwidacji.

Przed wyjaśnieniem sprawy postępowania likwidacyjnego, zdaniem mojem, nie będzie zbytecznem, chociażby pobieżnie, wskazać na trudności, napotykane na tej drodze. Trudności te były trzech rodzajów: prawne, polityczne i ekonomiczne.

Likwidacja własności nie miała precendensu w prawodawstwie, trzeba więc było stworzyć normy prawne, regulujące praktyczne przeprowadzenie likwidacji. Zadanie to trudne było tembardziej, że przy opracowaniu odnośnych ustaw wykonawczych trzeba było liczyć się z tem, że na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej działa kilka różnych kodeksów, stosownie do b. dzielnic i b. zaborów.

Do tego przychodziły trudności polityczne—częste zmiany Rządu, a co zatem zmiany zapatrywań na akcję likwidacyjną, ogromnie utrudniały konsekwentne i planowe przeprowadzenie jej w trybie szybszym. Stosunki międzynarodowe, wojna polsko-bolszewicka, też w dużej mierze wpłynęły na zwłokę w przeprowadzeniu akcji.

Trzecia kategorja trudności — ekonomiczne — polegały na tem, iż, jak wyżej zaznaczono, Traktat Wersalski wyraźnie nakłada na Polskę obowiązek zapłacenia sumy szacunkowej wywłaszczanemu. Skarb Państwa nigdy nie był na tyle zasobny, aby mógł całkowicie ponosić, ciężar zapłaty za likwidowane objekta, wobec tego należało przy opracowywaniu ustaw wykonawczych, regulujących akcję likwidacyjną obmyśleć sposoby najmniej obciążające Skarb Państwa.

Trudności powyższe zatamowały do pewnego stopnia przeprowadzenie akcji likwidacyjnej. Jednakowoż trudności te powoli dało się przezwyciężyć i, kiedy został stworzony cały komplet środków prawnych, została definitywnie ustalona postawa Rządu w tym kierunku i, chociaż w drobnym stosunkowo zakresie udzielone zostały dla akcji likwidacyjnej pewne środki obrotowe, należy spodziewać się, iż akcję likwidacyjną, wchodzącą w drugą fazę, da się bezwarunkowo skutecznie i konsekwentnie doprowadzić do pomyślnego zakończenia.

Pierwszem zadaniem w akcji likwidacyjnej było przeprowadzenie rejestracji „majątków, praw i udziałów", podlegających likwidacji i ich zabezpieczenie przed wykroczeniami przeciw p. b. ustępu 2 art. 297 Traktatu Wersalskiego, który zabrania właścicielowi, mającemu podledz likwidacji rozporządzać majątkiem i obciążać go bez zgody danego państwa.

Należało tutaj liczyć się przedewszystkiem z dążnością do ukrycia majątku w ten lub inny sposób, głównie drogą fikcyjnych tranzakcji.

W tym celu została wydana ustawa z dnia 4.III.1920 r. „o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich" (Dz. U. z 1920 r. Nr. 26, poz. 153).

Na mocy tej ustawy i w myśl rozporządzenia do niej, majątki, prawa i udziały, znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i należące w dn. 10 stycznia 1920 r.: a) do obywateli Rzeszy Niemiec bez względu na ich zamieszkanie i b) do spółek, towarzystw i stowarzyszeń zarządzanych lub kontrolowanych przez tychże obywateli, niezależnie od charakteru, celów i zadań tych spółek i towarzystw, jak również, jeżeli siedziba ich znajduje się w Niemczech, lub jeżeli działają one

na podstawie statutów, zatwierdzonych przez władze niemieckie, lub też, w których udziały ma Państwo Niemieckie — podlegały zgłoszeniu przed władzami administracyjnemi I instancji.

Do powyższego zgłoszenia obowiązani są w myśl ustawy, ich właściciele, dzierżawcy, użytkownicy, umowni i faktyczni posiadacze, depozytarjusze, dłużnicy, wierzyciele, zarządcy, kuratorzy, pełnomocnicy i t. d. słowem każdy, kto w ten lub inny sposób miał styczność z takiem mieniem. Zgłoszenie winno być dokonane w ciągu 2 miesięcy, od daty ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 4.III.1920 r., to znaczy od dnia 10 czerwca 1920 r. (Dz. U. R.P. 1920 r. Nr. 45, poz. 22, art. 6).

Zgłoszone w ten sposób majątki, prawa i udziały podlegały w dalszym ciągu zabezpieczeniu przed nadużyciami ze strony ich właścicieli. Mianowicie stosownie do art. 6 ustawy z dn. 4.III.1920 r. majątki te nie mogły być aljenowane, wydzierżawione, obciążone ani wywożone poza granice Państwa Polskiego, a wierzytelności spłacone bez zezwolenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych, oraz właściwym ze względu na charakter danego objektu ministrem (skarbu, przemysłu i handlu lub rolnictwa).

Art. 7 ustawy przewiduje unieważnienie tych czynności, dokonanych wbrew powyższym przepisom, zaś art. 12 ust. przewiduje, iż za niezgłoszenie, ukrywanie, niszczenie lub usuwanie objektów, podlegających zgłoszeniu grozi karą aresztu od dni 7-miu do 6-ciu miesięcy i grzywną do 1.000.000 mkp. Wreszcie art. 13 głosi, że majątki, prawa i interesy objęte obowiązkiem zgłoszenia mogą być zatrzymane lub zlikwidowane w drodze, którą określi ogólna ustawa o likwidacji. Zasady likwidacji ujęła ustawa z dnia 15.VII.1920 r. „o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu Traktatu Pokoju“ (Dz. U. 1920 r. Nr. 70, poz. 467. W myśl art. 2 tej ustawy kwalifikacja objektów do likwidacji powierzoną została Komitetom Likwidacyjnym, których, w myśl rozporządzenia z dnia 28 listopada 1920 r. (Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 107, poz. 704), tworzy się dwa: jeden w Poznaniu dla likwidacji objektów, położonych na tere-

nie b. dzielnicy pruskiej i drugi w Warszawie dla pozostałego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

W skład Komitetów Likwidacyjnych wchodzą: Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie i Komisarz Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu w charakterze przewodniczących, (zastępców przewodniczących wyznacza Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego), delegaci Ministra Spraw Zagranicznych, Prokuratorji Generalnej oraz Ministrów, do kompetencji których należy likwidowany objekt w myśl ustawy z dnia 4.III.1920 r.

Do zakresu działania Komitetów Likwidacyjnych należy:

1) Kwalifikowanie do likwidacji majątków, praw i udziałów:

a) zarejestrowanych w myśl ustawy z dnia 4 marca 1920 r.

b) będących w ewidencji poszczególnych Ministerstw;

c) będących w ewidencji Komitetów Likwidacyjnych;

2) Decyzje o sposobie przeprowadzenia likwidacji (art. 2 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r.);

3) przeprowadzenie samej likwidacji;

4) zwalnianie od likwidacji;

5) wydawanie wszelkich zarządzeń, związanych z likwidacją.

Do zaznaczonej w punkcie 1 grupy b. zaliczamy objekty, które jeszcze przed wydaniem ustawy z 4.III.1920 r. zostały bądź zasekwestrowane, bądź też objęte pod przymusowy zarząd państwowy przez te, lub inne władze i urzędy państwowe, które już po większej części nie zostały zgłoszone w trybie ustawy marcowej a tylko pozostały w ewidencji odnośnych Ministerstw. Co do takich objektów właściwe Ministerstwa występują na Komitet Likwidacyjny z odnośnym wnioskiem o likwidacji.

Pomimo postanowień i klauzul karnych, przewidywanych ustawą marcową za niezgłoszenie majątków, praw i udziałów, pewna ilość objektów nie została zarejestrowana. Komitety Likwidacyjne w ten lub inny sposób otrzymując wiadomości o takich objektach mają je w osobnej ewidencji i zastosowując

przepisy art. 7 i 12 ustawy z dnia 4 marca 1920 r. wdrażają postępowanie likwidacyjne — stąd mamy grupę c pod liczbą 1.

Sposobów likwidacji ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. przewiduje trzy:

a) przez zbycie majątku, prawa lub udziału przez właściciela;
b) przez zatrzymanie na rzecz Państwa i
c) przez sprzedaż przymusową.

Każdy z tych sposobów likwidacji ma swoje dobre i złe strony, każdy z nich napotykał i napotyka na większe lub mniejsze trudności.

Na początku akcji likwidacyjnej Komitety Likwidacyjne zatrzymywały się prawie wyłącznie na pierwszym sposobie, to znaczy stosując likwidację przez nakaz zbycia majątków, praw i udziałów w drodze dobrowolnej umowy.

Postępowanie likwidacyjne w tych wypadkach polega na tem, że Komitet Likwidacyjny po przeprowadzeniu dochodzenia co do likwidacyjności danego objektu, kwalifikował go do zbycia, wyznaczając właścicielowi majątku podlegającego likwidacji termin, w którym objekt ma być zbyty, oraz wymieniał zasadnicze warunki, jakim winien odpowiadać nowonabywca. Termin do zbycia, w myśl przepisów ustawy, nie może być krótszy nad jeden miesiąc i nie powinien przekraczać sześciu miesięcy od daty doręczenia właścicielowi likwidowanego objektu odpisu postanowienia Komitetu Likwidacyjnego względnie od daty ogłoszenia w Monitorze Polskim odnośnej uchwały, art. 7 i 8 ustawy z dnia 15.VII 1920 roku).

Warunki, jakim winien odpowiadać nowonabywca ustawowo nie są sprecyzowane pozostawia się to uznaniu Komitetów Likwidacyjnych, które w myśl ogólnej polityki Rządu Polskiego, zwłaszcza w zakresie polityki agrarnej wysunęły następujące zasadnicze warunki:

1) warunek sine qua non — obywatelstwo polskie;

2) kwalifikacje fachowości stosownie do charakteru likwidowanego objektu;

3) aby objekta nabywane były nie w celach spekulacyjnych;

4) pozatem pierwszeństwo mają:
a) reemigranci;
b) zdemobilizowani wojskowi, odznaczeni na polu walki;
c) małorolni lub bezrolni o ile chodzi o majątki rolne lub drobne posiadłości miejskie;
5) aby tranzakcja nie nosiła cech fikcyjności.

O ile stało się zadość powyższym wymogom, Komitet Likwidacyjny po zbadaniu i przeprowadzeniu dochodzeń co do osoby nabywcy zatwierdzał kontrakt kupna i na tem się kończyła akcja.

Jakkolwiek powyższy sposób likwidacji niemieckiego stanu posiadania w Polsce i ze względów czysto technicznych i z punktu widzenia najmniejszej odpowiedzialności i ryzyka ze strony Skarbu Państwa byt najdogodniejszy, najmniej skomplikowany i wobec tego najwięcej wskazany i o ile na początku dał stosunkowo dość poważne, a nawet, zważywszy na różnego rodzaju trudności, zadawalniające rezultaty, o tyle z biegiem czasu sposób ten stawał się coraz mniej realny.

Wiele potemu złożyło się przyczyn, a najważniejszą z pomiędzy nich — postawa niemców. O ile na początku likwidowani częstokroć nie czekając nawet na wezwanie powołanych czynników, występowali z zaofiarowaniem do sprzedaży swych majętności, o tyle z czasem, licząc się z jednej strony z chwiejną nieraz naszą polityką wewnętrzną, z drugiej zaś strony pod naciskiem i na rozkaz z Berlina zaczynają wykazywać postawą wyraźnie oporną a nawet wrogą. Znane są naprzykład z raportów wypadki szczucia psami lub wygrażania siłą i bronią osobom zgłaszającym się, celem oględzin majątków, zakwalifikowanych do likwidacji. Skonstatowano ostatnio cały szereg wypadków dewastowania takich majątków, wywożenia żywego i martwego inwentarza lub też zamiany go na gorszy (co wyraźnie sprzeciwia się §§ 97 i 98 kodeksu cywilnego i przepisom ustaw likwidacyjnych).

Z tych też jak i szeregu innych powodów sposób likwidacji w drodze dobrowolnego zbycia, stawał się coraz to mniej zadawalniającym, tak że należało z kolei zastanawiać się nad użyciem dalszych sposobów, celem realizowania prawa likwidacji.

Do wyboru były dwa dalsze sposoby:
p. b. ust. *2* — zatrzymanie na rzecz Państwa,
p. c. ust. *2* — sprzedaż przymusowa.

Jak jeden tak idrugi sposób napotykał na szereg bardzo poważnych trudności: ostatni sposób ze względów prawnych, sposób zatrzymania na rzecz Państwa ze względów praktycznych i finansowych.

Trudności pierwszej kategorji polegały na tem, że należałoby wydać w tym wypadku bardzo obszerną specjalną ustawę postępowania licytacyjnego — obszerną dlatego, iż należałoby uwzględnić przepisy prawa, obowiązujące w trzech dzielnicach, a dodając Kresy Wschodnie jeszcze i tom X prawa rosyjskiego. Pomijając już te tak znaczne trudności, potrzeba było by specjalnych zarządzeń głównie z tego względu, iż niezbędnym byłoby przy opracowaniu przepisów licytacyjnych zwrócić baczną uwagę na wyeliminowanie pewnych grup od udziału w przetargu publicznym (obywatele obcy, sztromani, spekulanci i t. p.)

Z powyższych zasadniczych względów należało zatrzymać się na sposobie zatrzymania na rzecz Państwa. Tu, jak zaznaczono wyżej, nasuwały sie znów trudności: 1) finansowe i 2) praktyczne.

Do trudności pierwszej kategorji zaliczam w głównej mierze trudną sytuację finansową Skarbu Państwa. Zważywszy, że za majątek likwidowany należy wypłacić według szacunku uprawnionemu, że podlegałoby wywłaszczeniu przeszło 100.000 ha i znaczna ilość innych objektów, jest jasnem, iż należałoby wydać w tym celu wielkie sumy, które uległyby naraz wywozowi poza granice Państwa.

Zważając na tak poważne trudności finansowe należało szukać wyjścia w ten sposób, aby majątki zatrzymane w myśl p. b art. *2* ustawy z dnia 15.VII.1920 r. wolno było niezwłocznie zbywać prywatnym reflektantom. Wobec zaś brzmienia art. 6 ustawy konstytucyjnej ze względu na to, że tryb postępowania na postawie bezpośredniego stosowania tego artykułu niezmiernie utrudniałby, jeżeli nie całkowicie, uniemożliwiał wprost całej akcji likwidacyjnej — Rząd, na wniosek Głównego Urzędu Likwidacyjnego wystąpił do Sejmu i uzyskał

ustawę z dnia 28.VII.1922 r. (Dz. U. 1922 r. Nr. 67, 602), uprawniającą Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego do zbycia nieruchomych majątków, które przeszły lub przejdą na rzecz Państwa, w myśl ustawy z dn. 15.VII 1920 r. W dalszym ciągu należało usunąć trudności czysto techniczne z powodu ustawy również z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 70, poz. 462) „o wykonaniu reformy rolnej".

Art. 4 wymienionej ustawy przewiduje, iż: „dobra, znajdujące się w posiadaniu Państwa, będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazywane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu na parcelację i osadnictwo", art. 1 tejże ustawy stanowi, iż: „na cele przeprowadzenia reformy rolnej przeznacza się do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego dobra, będące własnością Państwa, oraz te, które na skutek likwidacji byłych państw zaborczych jakoteż na mocy specjalnych ustaw, przejdą na własność Państwa".

Powyższe przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej paraliżowały możność wykorzystania dobrodziejstw ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., upoważniającej odnośne czynniki rządowe do zbywania majątków likwidacyjnych, zatrzymanych na rzecz Państwa, z tego względu, iż w razie stosowania do majątków, zatrzymanych na rzecz Państwa przepisów art. 1 i 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, Skarb Państwa musiałby wyasygnować za te majątki całkowitą sumę szacunkową, czyli niezbędnem byłoby mieć w rozporządzeniu na tę akcję wiele tysięcy miljardów, co przechodzi obecnie siły Skarbu. Jedyną pomocą w akcji likwidacyjnej ze strony Skarbu Państwa mogłoby być finansowanie akcji w postaci stosunkowo krótkoterminowego i zwrotnego kredytu w pewnych minimalnych rozmiarach (o czem niżej).

W ten sposób Rząd stanął przed nowem zadaniem do rozwiązania, powiększonem nadto przez przepisy art. 13 ustawy o reformie rolnej. Trudno też było w tych warunkach spodziewać się, aby znalazła się dostateczna ilość reflektantów na nabycie majątków, zatrzymanych na rzecz Państwa i sprzedawanych z ramienia Rządu w trybie ustawy z dnia 28 lipca 1922 r.

W tej mierze dawał się słyszeć cały szereg głosów, że nie można żądać od kogoś, aby chciał nabyć majątek ziemski, o ile nie ma nawet w przybliżeniu danych co do terminu, w jakim on w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej może podlegać wykupowi i za który „cenę wykupna ma stanowić (jak głosi art. 13 ustawy) połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy“. I rzeczywiście trudno żądać tak wielkiego poświęcenia, aby człowiek kupujący dzisiaj od Skarbu majątek za pewną sumę po roku lub dwuch dajmy na to, winien był odstąpić go Państwu za ½ ceny.

Wyjście z tak wytworzonej sytuacji, mogło się znaleźć tylko na drodze wydania noweli do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, co też nastąpiło z chwilą uchwalenia przez Sejm ustawy z dnia 25 września 1922 r. „w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej“ (Dz. U. R. P. 1922 r. Nr. 89, poz. 806).

Ustawa powyższa przewiduje:

1) że majątki ziemskie, które przeszły lub przejdą na rzecz Państwa w myśl p. b art. 2 ustawy z dnia 15.VII 1920 r. (D. U. 1920 r. Nr. 70, poz. 467) będą rozsprzedawane za zapłatę pełnej należytości (szacunkowej);
2) kolejność kandydatów zgłaszających się na nabycie tych majątków;
3) że majątki ziemskie, nabyte przez polskie osoby fizyczne i prawne bądź z liczby majątków zatrzymanych na rzecz Państwa w myśl ustępu **b** art. 3 ustawy z dnia 15.VII.1920 r., bądź z liczby majątków prywatnych, zakwalifikowanych do likwidacji w myśl zasad ustępu **a** art. 2 tejże ustawy podlegają przymusowemu wykupowi na mocy ustawy z dnia 15.VII.1920 r. o wykonaniu reformy rolnej dopiero po wyczerpaniu na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego majątków w p.p. 1—8 art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wymienionych lecz nie później niż po upływie 18 lat.

W ten sposób dało się rozwiązać i to zagadnienie, a wydane w następstwie rozporządzenie wykonawcze z dnia 1 gru-

dnia 1922 r. (Dz. U.R.P. 1922 r. Nr. 112, poz. 1025) do ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., uwzględniające wymogi noweli z dnia 25 września 1922 r. daje prawo twierdzić, iż Rząd stał się w posiadaniu całego kompletu środków prawnych, dozwalających mu ściśle i planowo przeprowadzać akcję likwidacji majątków niemieckich na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie zatrzymania na rzecz Państwa.

A. ROMER

Polityka Lotnicza Wielkiej Brytanji

Rozwój lotnictwa brytyjskiego, jak wszędzie zresztą na świecie, polega na ogromnem zainteresowaniu się niem i przeważnem mobilizowaniu go przez państwowe czynniki obrony krajowej. Rok 1912 (miesiąc maj) stanowi początek istnienia „Royal Flying Corps“ (Królewskiego korpusu lotniczego). Składał on się wówczas z dwóch części: Royal Naval Air Ser vice (królewskiej morskiej służby lotniczej) i właściwego Royal Flying Corps, pozostających pod zarządem admiralicji i ministerstwa wojny, każda osobno, przy równoczesnem istnieniu wspólnego komitetu lotniczego, złożonego z przedstawicieli obu służb, dla zabezpieczenia współdziałania. Jednak kompetencje tego organu bardzo były ograniczone i ostatecznie nie spełniał on swego zadania. Nowy komitet, sformowany w 1916 r. również nie miał powodzenia. Następcą jego został w tymże roku Urząd Lotniczy (Air Board), zreformowany ponownie w 1917 r. Oba te urzędy nie miały dość rozległej kompetencji, z powodu zazdrosnego strzeżenia prerogatyw admiralicji i war office (M. S. Wojsk.) przez odnośne ministerstwa. Wreszcie w r. 1918 (2 stycznia) przezwyciężono rywalizację obu czynników i stworzono Ministerstwo Lotnictwa (Air Ministry). Właściwy zarząd wojskami napowietrznemi oddano w ręce Radzie Lotniczej (Air Council), zorgnizowanej na wzór Rady wojennej (Army Council) przy M. S. Wojsk. (War. Office). Minister Lotnictwa otrzymał stanowisko sekretarza stanu (członka rady ministrów państwa) i został przewodniczącym Rady Lotni-

czej. Trzy miesiące później oddziały, wojskowy i morski, zostały połączone w t. zw. Royal Air Force (Królewska Siła Lotnicza). Od kwietnia 1919 r. do kwietnia 1921, widzimy ponowne próby obezwładnienia tego samodzielnego ministerstwa ze strony dawnych konkurentów, przez łączenie stanowiska ministra lotnictwa z innem ministerstwem przy pozostawianiu prowadzenia właściwych agend przez podsekretarza stanu z prawami zastępcy przewodniczącego rady lotniczej. W kwietniu 1921 r. ostatecznie uniezależniono stanowisko sekretarza stanu do spraw lotnictwa (ministra).

Kompetencji ministerstwa lotnictwa i rady lotniczej podlegają nie tylko wojska napowietrzne lecz i cała awjacja cywilna. W ten sposób ministerstwo łączy w sobie organizację i nadzór nad całym rozwojem lotnictwa w olbrzymiem imperjum brytyjskiem. Wszelkie fabryki, warsztaty, hangary, lotniska, siły pomocnicze i t. d. podlegają jemu bezpośreddnio lub pośrednio.

Pod koniec wojny światowej brytyjska flota napowietrzna liczyła 34 eskadry po 10 — 12 aparatów. Podległa Naczelnemu Dowództwu Wojsk Indyjskich zależnych bezpośrednio od króla angielskiego, jako cesarza Indji, flota napowietrzna składała i składa się z 6 eskadr. Przed wojną światową Anglja posiadała tylko 8 eskadr z czego 6 gotowych, po 12 samolotów każda.

Ogólny radykalny system oszczędnościowy, stosowany po wojnie do wszystkich dziedzin obrony krajowej Wielkiej Brytanji przez wszechwładną parlamentarną komisję oszczędnościową, t. zw. kom. Geddes'a dał się oczywiście i we znaki lotnictwu. Skasowano z początku dwie potem dalsze dwie eskadry. Budżet za rok 1922 przewidujący 19.782.000 funtów stanowi już 23% oszczędności w stosunku do poprzedniego. Stan liczebny wojsk lotniczych został określony na 31.126 ludzi, co przedstawia redukcję o całe 10.000 ludzi. Z właściwym sobie sposobem oszukiwania przesadzonych znacznie po wojnie pacyfistycznych dążeń własnego społeczeństwa, brytyjskie władze wojskowe wyeliminowały z tego budżetu eskadry morskie, przydzielane dotychczas marynarce, oddając je zupełnie admiralicji; liczba ich wkrótce została doprowadzona do 8

i pół. Równocześnie oszczędności wymienione powyżej zostały w oficjalnem sprawozdaniu prawie podwojone.

Charakterystycznem jest, że równocześnie z redukcją budżetu uchwalono wówczas już znaczną rozbudowę floty napowietrznej, z tem, że 18 nowych eskadr stopniowo budowanych (10 w ciągu 1923 r. n. p.) miało zapoczątkować oficjalne swoje istnienie od 1 stycznia 1925 r. Podczas, gdy w stosunku do armji i floty opinja publiczna ogarnięta istnym szałem pacyfizmu i oszczędności w dalszym ciągu zachowała nieprzejednane stanowisko, żądając wciąż dalszych redukcji i przedewszystkiem ścisłego zastosowania ratyfikowanych z przykładną szybkością przed innemi mocarstwami uchwał rozbrojeniowych morskich konferencji waszyngtońskiej, awiacja ciesząca się i w czasie pierwszej reakcji powojennej dużemi względami teraz stała się przedmiotem nader żywej agitacji i propagandy, popieranej przez rząd. Konieczność rozbudowy floty stała się hasłem dnia. Utrzymanie supremacji brytyjskiej w szeregu zagrożonych „protektoratów", przedewszystkiem w świeżo zdobytej przedniej Azji, wymagało przecież większego wysiłku w walce z parlamentem ze strony rządu, nie mogącego rzecz oczywista narażać Imperjum na dalszą utratę nadwerężonego już w stosunku do zwycięskiego w Turcji i groźnego w Indjach i Egipcie ruchu panislamitycznego, wielkomocarstwowego prestige'u. Wielką kampanję na rzecz rozbudowy floty napowietrznej zaczął całym szeregiem artykułów prasowych pułkownik Repington, powołując się przedewszystkiem na przykład sojuszniczej Francji. Porównanie to źle zostało niestety zrozumiane po tej i tamtej stronie kanału, gdyż pod jego wpływem widocznie lord Birkenhead wypowiedział swoją słynną mowę w izbie lordów, ostrzegając rodaków przed groźnym imperjalizmem napowietrznym Francji i żądając przygotowania skutecznej obrony przeciwko wszelkim możliwościom inwazji. Prasa francuska zaś zareagowała nader obrażonym i szyderczym tonem pod adresem nieufnego widocznie z powodu własnej wiarołomności wersalskiego wspólnika. W rzeczywistości pułkownik Repington wychodził tylko z założenia, że Wielka Brytanja nie może pozostać pod względem zbrojeń napowietrznych poza poziomem Francji, żałując

równocześnie, że układu rozbrojeniowego waszyngtońskiego nie naśladowano w lotnictwie i że nie doszło przynajmniej do odnośnego porozumienia pomiędzy sojusznikami.

Z danych pułkownika dowiadujemy się, że w marcu b. r. Wielka Brytanja posiadała wszysktiego 31½ eskadr, z czego 19 i pół za morzami, w Iraku, Egipcie, Palestynie, na morzu Śródziemnem (4 w Konstantynopolu), i tylko 12 (później 15) w kraju, po 12 aparatów przeciętnie, podczas, gdy Francja miała gotowych eskadr 128, po 9 samolotów każda. W dodatku z pośród wymienionych eskadr „krajowych" angielskich, tylko 3 były przeznaczone li tylko do obrony kraju, pozostawiając reszcie rolę ogólnej rezerwy imperjum. Zdaniem pułkownika lekceważenie obrony napowietrznej naraziłoby Anglję na utratę jej dotychczasowych przywilejów wyspiarskich, i uczyniłoby ją wymarzonym przedmiotem inwazji napowietrznych, obawa przed któremi wpływałaby ujemnie na politykę imperjalną. Równocześnie propaguje on usilnie zasadę utrzymywania zupełnie oddzielnych od właściwej floty napowietrznej eskadr wywiadowczych przy armji i marynarce.

Rząd wykorzystał przedewszystkiem wzrastającą popularność lotnictwa i przychylne traktowanie odnośnych wydatków przez parlament, by wstawić na jego budżet całą armję okupacyjną w Iraku, w postaci 8 bataljonów piechoty, oddziału aut pancernych, kilku kanonierek i parków rzecznych, oraz milicji tubylczej, przemianowanej na siły pomocnicze mezopotamskiej stacji komunikacji lotniczej Anglja — Indje. Takie postawienie sprawy ułatwia Anglji w dodatku przy pomocy niezależnych wojsk indyjskich dalsze sprawowanie rządów militarnych w nowych „zonach interesów brytyjskich".

Już w marcu b. r. rząd uchwalił utworzenie silnej rezerwy lotniczej na wzór rezerwy armji stałej jako uzupełnienie czynnych wojsk napowietrznych. Również armja terytorjalna ma znaleźć swój odpowiednik w siłach napowietrznych przez stworzenie pomocniczych sił lotniczych.

W maju Ministerstwo lotnictwa ogłosiło konkurs na utworzenie nowego prywatnego towarzystwa, które podjęłoby się całkowitego transportu powietrznego w Wielkiej Brytanji. Twarzystwo to korzystać będzie z wyłącznego prawa subsy-

djów rządowych, na cele transportu drogą powietrzną. Posiadając kapitał zakładowy w sumie miljona funtów, otrzymać ma zapomogę rządową również w sumie miljona funtów rozłożoną na przeciąg 10 lat. Termin konkursu upłynął 1 lipca b.r. Nowe towarzystwo zakontraktowane przez rząd rozpocznie swoje samodzielne istnienie 1 kwietnia 1924 r. Kontrakt ten odczuwany jest jako cios przez inne przedsiębiorstwa awiacji cywilnej, zwłaszcza wobec obawy zmonopolizowania fabrykacji samolotów przez nowe towarzystwo i pozbawiania dotychczasowych dostawców zamówień i subsydjów rządowych. Rząd w stosunku do awiacji cywilnej zwraca pilną uwagę na użyteczność wojskową samolotów handlowych. To też odnośna wynalazczość poszczególnych firm przysporzyła lotnictwu brytyjskiemu różnorodnej ilości typów samolotowych. Nowe towarzystwo widocznie ma być początkiem przyszłych terytorjalnych wojsk napowietrznych. Równocześnie rząd postarał się o możliwe rozszerzenie istniejącej sieci brytyjskiej komunikacji lotniczej, zawierając szereg umów z państwami kontynentu m. i. także z Niemcami, chociaż one nie wchodzą w skład „Convention Generale de Navigation Aerienne (Cina)".

Prawdziwym punktem kulminacyjnym w rozwoju lotnictwa angielskiego stała się jednak programowa mowa premiera Baldwina w izbie gmin, dnia 20 czerwca b. r. Premier zażądał dodatkowych kredytów do już uchwalonego, jak wspomniano powyżej, powiększenia floty napowietrznej o 18 eskadr, w celu zbudowania dalszych jeszcze 34 eskadr. W ten sposób ogólna liczba eskadr angielskiej floty napowietrznej zostanie doprowadzoną do 82 eskadr, z czego 52 przeznaczonych byłoby wyłącznie do obrony krajowej, reszta zaś do użytku zamorskiego. Trzeba jednak podkreślić, że w tą liczbę nie wchodzą i wchodzić nie będą ani eskadry armji cesarstwa indyjskiego, ani eskadry budowane własnym sumptem i na własną odpowiedzialność przez poszczególne dominja, ani nawet eskadry przydzielone na stałe bezpośrednio do armji i floty. Co się tyczy w szczególności eskadr morskich, to postanowienie umowy waszyngtońskiej, zabraniające Anglji utrzymywania aparatów morskich ponad 135000 ton bezwzględnie nie pozwala na przekroczenie liczby obecnej. Wydatki przewidziane tak znacz

nem powiększeniem napowietrznych sił zbrojnych nie zostały jeszcze dokładnie określone, jednakowoż w tym roku wzrost budżetu lotniczego nie ma przekroczyć 500000 funtów, w następnych zaś latach 5 i pół miljona funtów przeciętnie.

Uchwalenie tak kolosalnego budżetu bez większych trudności ze strony lewicy robotniczej, marzącej raczej o wykorzystaniu wzrostu floty napowietrznej dla celów handlowych, zapewnia Wielkiej Brytanji za lat kilka posiadanie olbrzymiej floty napowietrznej o sile 82 eskadr po 12 samolotów każda, jako zwartej odrębnej siły zbrojnej, niezależnej od armji i floty, pod naczelnem dowództwem marszałka napowietrznego (Air Marshal), którym obecnie jest p. Trenchard, organizacyjnie zależnej jedynie od ministerstwa lotnictwa i rady lotniczej, obecnie pod przewodnictwem Sir Samuela Hoare, sekretarza stanu do spraw lotnictwa. Równocześnie prawie Anglja przystępuje do budowy olbrzymiego portu lotniczego w Singapore. W kraju posiada ona już poza wojskowymi dwa używalne na zasadzie konwencji międzynarodowej, w Lympne i Croydon. Sekretarz stanu do spraw lotnictwa, p. Samuel Hoare, broniąc w izbie gmin budżetu awiacji wojskowej podkreślił równocześnie bardzo stanowczo konieczność równomiernego popierania lotnictwa cywilnego. Jak i w stosunku do wojsk napowietrznych wskazał i tutaj na przykład Francji dla zachęcenia oszczędnych posłów, przytaczając wydatki francuskie na awiację cywilną w sumie stu miljonów rocznie nie licząc 50 miljonów subsydjów.

Wogóle porównanie z Francją w całej sprawie nowego kursu angielskiej polityki lotniczej odegrało ogromną rolę. Cała ambicja brytyjska idzie obecnie w kierunku niedopuszczenia do wyprzedzenia Anglji przez francuską sojuszniczkę na polu rozwoju lotnictwa. Przypominają się w zupełności przedwojenne wyścigi o zbrojenia morskie pomiędzy mocarstwami. Głównym może argumentem rządu w całej dyskusji parlamentarnej był właściwie wzgląd na odnośną rywalizację z Francją, wzgląd tym wymowniejszy, że według oficjalnego sprawozdania daleko jeszcze Anglji po osiągnięciu nowych etapów lotniczych do norm francuskich. Rok 1925 według obecnego stanu zbrojeń wykaże bowiem tylko 575 samolotów w Anglji w porównaniu z ilością 2180 wojskowych aparatów francuskich.

Wszystkiego zmontowano w ciągu 1922 r. w Anglji 200 maszyn wobec 3300 francuskich. Minister wskazał również na dysproporcję pomiędzy wytwórczością odnośnych zakładów przemysłowych w obu krajach, która pod względem ilości zatrudnionych robotników przedstawia się jak 4/1 na niekorzyść Anglji. Nawet dotychczasowe subsydja rządowe w sumie 200000 funtów rocznie na opanowanie transportu napowietrznego poprzez kanał La Manche nie zdołały powstrzymać i tutaj supremacji francuskiej.

Jeżeli wspomniano o Francji jako przykładzie zachęcającym i zaprzyjaźnonej rywalce, chociaż wielu upatrzyło w takiem współzawodnictwie ukryte obawy przed groźną potęgą „dążących do hegemonji na kontynencie aljantów", dawano nieoficjalnie do zrozumienia, że głównym przedmiotem niepokoju dla Anglji są wzrastające zbrojenia japońskie i możliwość zagrożenia zaoceanowego stanu posiadania Imperjum Brytyjskiego. Tym też tłumaczono poufnie potrzebę zbudowania projektowanego lotniczego Port-monstre w Singapore. Oficjalnie jednak argument ten ani w parlamencie ani w prasie poruszonym nie został, służył on natomiast do uspokojenia opinji francuskiej.

Natomiast premier angielski w swojem przemówieniu w izbie wskazał bardzo wyraźnie na Rosję Sowiecką jako źródło zaniepokojenia angielskiego, utrzymując, jakoby program Trockiego rozbudowy napowietrznej floty czerwonej na rok 1924 przewidywał 10000 aparatów. Nie wiadomo czy p. Baldwin w dobrej wierze użył podobnie przesadzonych liczb, ponieważ sowiety dzisiaj nie posiadają węcej niż 42 eskadry i w 1924 r., według oficjalnego budżetu nie przekroczą liczby 4000 pilotów. W każdym razie argument ten podkreślony został świadomie i swoje wrażenie zrobił niechybnie, zwłaszcza że dla obecnego konserwatywnego rządu, przeciwnego poprzedniej ugodowej polityce Anglji w stosunku do bolszewików, agresywność Czerwonej Moskwy ciągłym jest straszakiem, zwłaszcza w mahometańskiej Azji.

Pomimo to wszystko premier angielski zaznaczył wyraźnie, że ustalenie ram dla dalszej rozbudowy floty napowietrznej nie jest bynajmniej ostatniem słowem rządu, który gotów

jest w każdej chwili porozumieć się z wszystkiemi innemi państwami w celu ograniczenia zbrojeń lotniczych i ustanowienia pewnego wzajemnego stosunku liczbowego flot napowietrznych na wzór waszyngtońskiego układu morskiego. P. Baldwin wyraził niezłomną nadzieję, że państwa, przedewszystkiem Francja i Anglja nie dopuszczą w przyszłości do dalszego opierania zasad zbrojeń wszelkich jedynie na współzawodnictwie, co byłoby szaleństwem i ruiną.

Podobna deklaracja we Francji uważana jest w obecnych warunkach jako jedynie, pozbawiona realnej wartości, akademicka retoryka. Francja nie może się zgodzić z angielską tezą porównawczą w sprawie zbrojeń, dopóki potrzebne jej stokroć bardziej od insularnej Anglji rękojmie bezpieczeństwa nie będą jej w inny sposób zagwarantowane. Dlatego francuska opinja publiczna nie tylko nie rozumie potrzeby angielskich zbrojeń lotniczych, lecz obawia się w nich groźby dla przyszłości ententy i dla pokoju świata, opartego na traktacie wersalskim, skoro po zupełnem napowietrznem rozbrojeniu Niemiec angielskie perspektywy inwazji lotniczej tylko Francję mogą mieć jako przedmiot. Zwłaszcza przeznaczenia ²/₃ angielskich napowietrznych sił zbrojnych do obrony kraju Francja nie może zrozumieć pod kątem widzenia potrzeb kolonjalnych, zaoceanowych lub azjatyckich (chyba jako rezerwa, co jednak nie zostało powiedziane).

I w Ameryce angielski program lotniczy wywołał sensację, graniczącą z przerażeniem. W kuluarach kongresu zaczęto od razu mówić o konieczności zareagowania Stanów Zjednoczonych drogą znacznego powiększenia obecnego dwunastomiljonowego budżetu lotniczego. W prasie europejskiej padła nawet fantastyczna liczba 60 miljonów dolarów, chyba grubo przesadzona. Chrakterystycznym objawem dla dzisiejszego stanu pacyfizmu światowego jest w każdym razie fakt, że w ojczyźnie doktryny ogólnego rozbrojenia drogą umów międzynarodowych, angielski program lotniczy wywołał jako naturalny odruch poruszenie ambicji zdystansowanego współzawodnika, nie zaś uderzenie na alarm dla ponownego zatamowania orgji zbrojeń.

Odgrywa tu może i rolę ten sam czynnik sportowy co

i w Anglji i dlatego przedwcześnie byłoby wróżyć już rychły koniec całej idei traktatowego zabezpieczenia pokoju świata. Rozwój lotnictwa jest obecnie benjaminkiem wszystkich narodów. Lotnictwo chociaż przeważnie uprawiane przez wojsko i wojskowych, nie ma samo przez się w sobie cech militarnych. Jest to z jednej strony sport traktowany wojskowo, podobnie jak kawalerja, z równoczesnem przeznaczeniem wojennem jako wybitnej siły zaczepnej i obronnej, z drugiej, co bezwzględnie ważniejsze, mamy tutaj do czynienia ze wspaniałym, zwłaszcza pod względem szybkości, środkiem komunikacyjnym, do którego może należy cała odnośna przyszłość. To też pod tym kątem widzenia zapatruje się na rządową politykę lotniczą cała ogromna pacyfistyczna część społeczeństwa angielskiego ze stronnictewm robotniczem na czele, widząc w militaryzacji awiacji tymczasową tylko konieczność, wymaganą warunkami rozwoju. To też przekazanie wszelkich agend lotniczych osobnemu ministerstwu zapewnia i lotnictwu wojskowemu protekcję parlamentu i ochronę przed macoszem traktowaniem spraw wojskowych ze strony pacyfistów. Na tym korzysta w obecnej chwili przedewszystkiem przekazana naczelnemu dowództwu lotniczemu obrona protektoratu brytyjskiego w Przedniej Azji.

Imponujący angielski program rozbudowy lotnictwa, w porównaniu zwłaszcza z niemniej imponującym stanem lotnictwa Francji, Ameryki i Włoch powinien przedewszystkiem wywołać zdrową reakcję w Polsce, gdzie budżet i stan awjacji nawet porównać się nie mogą z blizkim realizacji sowieckim programem zbrojeń napowietrznych. A przecież w dzisiejszych warunkach tylko armja może się skutecznie zajmować rozwojem i rozbudową lotnictwa.

J. TUSZYŃSKA

Organizacja niemiecka na terenie t. zw. etapów w latach wielkiej wojny.[1]

Na samym początku wojny Niemcy z Prus Wschodnich wkraczają na teren Litwy. Walki na tem terytorjum trwają z przerwami przez cały czas działań wojennych na froncie wschodnim. Po chwilowem zajęciu paru miejscowości na Litwie w 1914 r.. Niemcy zostają odrzuceni do Prus Wschodnich, których granicę muszą bronić przed najściem wojsk rosyjskich. W listopadzie 1914 r. dowództwo wojsk niemieckich na wschodzie obejmuje Oberbefehlshaber Ost.—Falkenhayn. Nie udało się jednak Niemcom powstrzymać Rosjan na granicy Prus Wschodnich tak, że rok 1915 rozpoczyna się pod hasłem usunięcia Rosjan z terenów niemieckich. W lutym 1915 r. odebrany zostaje Johannisburg, 14.II Lyck, po walkach 16—17.II zdobywają Niemcy Augustów, 10.II udaje się Niemcom przeciąć linję kolejową Insterburg — Kowno koło Wierzbołowa, oraz linję Suwałki-Sejny koło Rajgrodu. Taurogi przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk, ostatecznie zajęte przez Niemców 29.III, Memel 21.III i na tem kończą się walki na terenie Prus Wschodnich.

Początek niemieckiej ofensywy na Kurlandję i Litwę stanowi atak na Szawle, rozpoczęty 27.IV przez Jurborg, po szosie Taurogi oraz od strony Memla. 30.IV zajęto Szawle. Przez maj, czerwiec toczą się ciężkie walki koło Dubissy—Kielmy—Szawle, zakończone osiągnięciem przez Niemców linji Dubissy. Wojska niemieckie, walczące na tym froncie, otrzymują miano Niemen — Armee pod dowództwem v. Below. Niemcy osiągają dalej linję rzeki Windawy od Kurszan do Hasenpot. 7.V. bez wielkich trudności zajmują Libawę. W połowie lipca Niemen-Armee posuwa się dalej na wschód, staje na linji rzeki Dubissy

---

[1]) Szkic niniejszy opracowano na podstawie: 1) Sprawozdań Zarządów Litwy (Kowno), Grodna i Wilna oraz złączonych Zarz. Wilno — Suwałki, Białystok — Grodno i Litwa (Litwa + Wilno — Suwałki) — przyczem niema ani jednego kompletu sprawozdań; 2) Verwaltungsbefehle für Litauhen. 3) Lüdendorff „Meine Kriegseriennerungen". 4) Schwarte „Der Grosse Krieg".

do Szawli, potem rzeka Wenta i Windawa do Hasenpot. 17.VIII zwycięstwo przy Autz t. zw. „Schlacht bei Schaulen“ poczem Rosjanie zostają odrzuceni aż do Poniewieża, 29.VII wzięty zostaje Poniewież i osiągnięta przez to linja Poniewież — Kowno. 1.VIII wzięta Mitawa. W Królestwie linja frontu w tym czasie przesuwa się tak, że 18.VIII staje Mackens.en pod Brześciem Litewskim, Prinz Leopold zaś pod Białowieżą. Brześć zostaje zdobyty 25 — 26.VII, druga zaś tiwerdza Ossowiec 22.VIII. 26.VIII zdobywają Niemcy Ołytę. W końcu sierpnia przekraczają Niemen i idą do linji Wilno — Grodno. 1—2.IX po ciężkich walkach zajmują Grodno, stając na linji rz. Swisłocz — Puszcza Białowieska. Na początku września osiągają Niemcy linję Dźwiny między Uxküll i Friedrichstadt. W tym czasie Rosjanie ściągają swe siły z Królestwa i koncentrują na północy. Mimo to Niemcy 13.IX biorą Święciany, 14.IX przecinają linję kolejową Mołodeczno—Połock przy Smorgoniach i Wilejce, koło Borysowa zaś kolej Mińsk—Orsza. 18.IX zajmują Wilno, potem Lidę. Wobec zbliżającej się zimy i konieczności zajęcia wygodnych pozycji, Niemcy cofają się na linję jezior Wiszniew—Narocz—Dryswiaty, na zachód od Smorgoni, Berezyny, Baranowicz i Pińska.

Linje frontu zimowego 1915/1916 uważać można za wschodnią granicę t. zw. etapów, czyli terenów znajdujących się pod wojskowym zarządem niemieckim, które ze względu na bliskość frontu nie mogły być zorganizowane jako Gen. Gubernatorstwa („für Generalgouvernement war hier kein Raum“— Lüdendorf), a opuszczone przez władze ros. i zniszczone przez wojnę, z tłumami uciekinierów, wymagały koniecznie organizacji. Oberleutnant, Karl Schröder, w „Der grosse Krieg“ Schwartego, pisze, że często plączą pojęcie generał-gubernatorstwa i etapów, gdy tymczasem „die Etappeninspektionen einen Bestandteil der Armee bildeten und dem Oberkommando unterstanden. Sie sorgten für Nachschub und verwalteten einen Teil des feindlichen Landes hinter demsogenannten Operationsgebiet der Armee, das in unmittelbarer Verwaltung der Fronttruppe (der Generalkommandos) stand. Sie waren also rein militärischen Behörden, während die Generalgouvernements (Belgien u. Warschau) militärisch-politische waren, bei denen

das zivile Verwaltungselement eine bedeutend grössere Rolle spielte".

Die Etappeninspektionen w pierwszej linji powoływane były do zarządu zajętych terenów; najwyższą władzą etapów był Generalquartiermeister im Westen, który jednak nie miał wcale czasu zajmować się sprawami etapów, tak, że władza spoczywała całkowicie w rękach głównego dowódcy wschodu; — inspekcje etapowe wypełniały jego rozporządzenia. Komendanci etapów „behielten ihre militärischen Aufgaben die Ruhe im Lande aufrecht zu erhalten" i posługują się w tym celu podległymi im Etappentruppen i Feldpolizei. Do zarządu kraju otrzymali inspektorowie etapów specjalną organizację, podlegającą szefowi zarządu (Verwaltungschef), który z kolei odpowiedzialny był przed inspektorami etapowymi i głównym dowódcą wschodu. Okręgi (Verwaltungsbezirke), podległe jednemu szefowi zarządu, podzielone były na powiaty z naczelnikami powiatów (Kreishauptmannami) na czele. Wobec tego, że dawne ros. powiaty były bardzo duże, wprowadzono nowy podział, gdzie powiat równał się 2.000 qkm. Naczelnicy powiatów rozporządzali żandarmerją, wobec jednak niemożności skoncentrowania w etapach większej jej ilości, szeregi jej uzupełniane były przez starszych linjowych żołnierzy. Do prac zarządu w zakresie wykonawczym powołani zostali niezdolni do służby frontowej żołnierze, cywilni, młodzież i kobiety. Początkowe zadanie etapów, polegające na pośredniczeniu pomiędzy ojczyzną a frontem z czasem znacznie się zwiększyły ze względu na konieczność prowadzenia eksploatacji okupowanego kraju. „Schon 1915 hätte Deutschland den Krieg unbedingt verlieren müssen, wenn es nicht die Hilfsmittel der besetzten Gebiete für sich nutzbar gemacht hätte" („Der grosse Krieg"). W związku z rozszerzeniem zadań organizacji Etapów okazała się potrzeba sprowadzenia szeregu fachowców w roli t. zw. Wirtschaftsoffiziere, dla umożliwienia organizacji eksploatacji etapów.

Wogóle rozwój organizacji zarządu na zajętych terenach nie był dokładnie z góry uplanowany, lecz odbywał się stopniowo, w miarę potrzeby. I tak z czasem powstał „ein umfangreicher Verwaltungsstab". Właściwie wszystko zostało unor-

mowane dopiero na zasadzie „Verwaltungsverordnung“ z 7.VI. 1916 r. Naczelnikom powiatów podlegały: Landwirtschafts, Sanitäts u. Veterinärbehörden, deutsche Bürgermeister, u. Amtsvorsteher, Gendarmeriestationen, Kreislehrer. Niezależnie zaś od naczelników pow. i ich władzy — Szefa zarządu danego okręgu istniało sądownictwo i zarząd leśny. W każdym powiecie był sąd powiatowy, dla których instancję odwoławczą stanowiły sądy okręgowe i najwyższa władza — Obergericht in Kowno, unter Leitung d. Senatspräsidenten Kratzenberg. Zarząd leśny działał przez szereg inspekcji leśnych, (w tem Militärforstinspektion Białowież), gdzie prowadzono eksploatację lasów na wielką skalę. Kierował nią Forstrat Kirchner. Również koleje na terenie Etapów znajdowały się pod wojskowym zarządem, niezależnym od szefa zarządu. Dla umożliwienia eksploatacji kraju przy zarządach powiatowych zorganizowano Rohstoff u. Handelsstellen, w większych zaś miastach Amtliche Handelsstelle deutscher Handelskammern.

W Verwaltungsbefehlu Litauen Szef v. Isenburg Birstei, powiada: „die Kreisamtmänner sind in erster Linie die Verträter der Armee u‘ der Heimat, nicht die Väter der Kreise. Heer und Vaterland gehen vor. Litauische Wünschen haben zurückzutreten“. Prócz organizacji wojskowych i rządowych Niemcy „zogen auch Deutsche Gesellschaften heran, die in dem dünnbevölkerten Lande mit ihren Mitteln die Bestellung fördern sollten“. Przy przeprowadzaniu tranzakcji handlowvch ważną rolę odgrywali żydzi, o których powiada Lüdendorf: „der Jude als Zwischenhändler war dabei unentbährlich“. Wobec tego, że dla przeprowadzania wszelkich tranzakcji w Etapach zużytkowane były marki niemieckie, przez co znaczne ich ilości odciągane były zNiemiec na zewnątrz kraju, na mocy porozumienia z Reichsbankiem i innemi odnośnemi instytucjami w Berlinie — Armee-Intendant Geheimrat Kessel puszcza w obieg specjalną monetę Ober-Ost.

Zarząd okupacji musiał utrzymywać się z funduszów własnych, uzyskanych z ceł, podatków, monopoli i dochodów z przedsiębiorstw państwowych. Monopolem objęte były wyroby z cukru, spirytus, sól i zapałki. Spodziewane dochody

i wydatki zestawiane były w budżety, które szły do zatwierdzenia Kriegsministerium i Generalqaurtiermeistra.

Z zajętego przez Niemców na wschodzie terytorjum wydzielono wąski pas frontowy, jako Operationsgebiet i podano go bezpośrednio Armeeoberkommando. Pozostały teren, znajdujący się między pasem frontowym i Gen Gub. warszawskiem i lubelskiem rozdzielono na szereg okręgów, tworzonych zależnie od armji, działających na danym terenie, warunków wojskowych i etnograficznych wraz z uwzględnieniem węzłów kolejowych: Kurlandja, Litwa, (Kowno), Suwałki, Wilno, Grodno, Białystok. Kurlandja w pierwotnych swych granicach pozostała do końca; Wilno początkowo złączone z Suwałkami, potem z Litwą (Kowno); Grodno połączone z Białymstokiem złączono potem z Litwą, tworząc w ten sposób jeden okręg litewski.

Zajęte początkowo tereny Litwy oddane zostały pod zarząd z siedzibą w Tylży. Kowno zajęte zostało przez Niemców 18.VIII.1915 r. i zaraz potem zorganizowany został wojskowy zarząd kraju pod nazwą „Militärverwaltung Litauen“ Pierwszy Verwaltungsbefehl dla Litwy datowany jest 23.IX.1915. Szefem Zarządu mianowany został Franz Józef von Isenburg Birstein, Oberstleutenant à la Suite der Armee, człowiek bardzo zdolny, ale zdaniem Lüdendorfa, zbyt impulsywny i niezrównoważony. Pierwotny teren zarządu obejmował pow.: Russ. Krottingen, Wiezajce, Plungiany, Siady, Telsze, Szweksnie, Szylele, Retowo, Worny, Kielmy, Kopjany, Szawkjany, Jurborg i Rosienie; wg. sprawozdania z 2/XI.1915 dołączono pow.: Janiszki, Konstantynów-Linkowo, Szadów, Poniewież, Szawle, Kiejdany, Janów-Kowno, Wilkomierz. Od 13/I.1916 przyłączono pow. Birsze, Kupiszki, Uzjany, w kwietniu — Rakiszki, Dusjaty, Koltynjany, w maju — Juszinty i Saldugiszki.

Na mocy rozporządzenia z 9.IV.16 V. Nr. 4607 zarząd główny z Tylży przeniesiono do Kowna. Wcześniej jeszcze, bo w końcu października 1915 r. w Kownie urządzona była główna kwatera Głównodowodzącego Wschodu. Pow. Plungjany, Retowo, Szweśnie, Rusjaty, Koltynjany, Worny zniesiono jako samodzielne jednostki administracyjne i włączono je do sąsiednich pow. Pow. Kopjany przemianowano na Okmjany,

Szawkjany na Kurszany, Jurborg na Georgenburg, Szylele na Jocie, potem Pojurze, Konstantynów — Linkowo na Johaniszkele itd. Po przeprowadzeniu tych zmian w rozgraniczeniach i nazwach powiatów, zarząd Litwy obejmował pow.: Russ. Krottingen, Siady, Okmiany, Janiszki, Johaniszkele, Birsze, Telsze, Kurszany, Szawle (Beisagola), Szadów, Wiezajce, Kielmy (Skaudwile), Kiejdany, Poniewież, Kupiszki, Uzjany, Pojurze, Georgenburg, Rossienie, Janów—Kowno, Wilkomierz, Rakiszki, Juszynty, Saldugiszki — razem 39.105 km. z ilością mieszkańców wg. rosyjskiej statystyki z 1913 r. — 1.494.954, przyczem na nieobecnych odliczyć należy 551.690

Wilno zajęli Niemcy 18/IX.15 r. i natychmiast potem główny Dowódca Wschodu nakazał zorganizowanie zarządu, którego szef Polizeipräsident Beckerath, Rittmeister d. L.a D. przybył do Wilna 22.IX.15 r. Teren zarządu obejmował początkowo teren X Armji na wschód od Niemna, czyli pow. ros. Wilno i Troki Nowe, część pow. Święciany i ros. gub. Kowieńskiej, podzielone obecnie na pow.: Wilno, Koszedary, Merecz, Szirwinty, Podbrodzie, Maljaty—ogółem 12.575 q km. o 626.695 mieszkańcach, (wg. statystyki rosyjskiej), z których ludność wiejską stanowili Litwini, na wschodzie Białorusini, sfery zaś inteligencji i ludność miejską — Polacy. Przy dokonywaniu spisu ludności w 1916 r. „eine verständnisvolle Mitarbeit der Bevölkerung nicht zu erwarten war“, wobec tego nie udało się wszystkich zarejestrować. W każdym razie w rezultacie okazuje się (zdaniem Verwaltungschefa Wilno) że „die Deutung der Polnischen Einflüsse höher zu veranschlagen ist als bisher angenommen wurde“. Spis wykazuje 478.753 mieszkańców, w tem 263.149 polaków, 1.256 niemców, 118.188 litwinów, 8.063 białorusinów, 4.150 wielkorus., 83.127 żydów. Wg. rozporządzenia Ob.Ostu z 9.IV.16 miasto i pow. Kowno, części okr. Suwałki i Wilno, znajdujące się między dawną granicą gub. Kowno i Litwy, ogółem 995 q km. z 50.553 mieszkańców przyłączono do pow. Janowskiego (Litwa).

Na mocy rozporządzenia ObOst z 25.IV.16 Abt.V Nr. 4942 teren zarządu Wilna zwiększa się przez przyłączenie dotąd samodzielnie administrowanego okręgu Suwałki. Nowy teren okupacyjny otrzymał nazwę „Etappe X, Verwaltung Wilna-

Suwałki". Szefem mianowany został major a. D. Graf York v. Wartenburg. Teren Wilno-Suwałki obejmował pow:. Augustów, Kalwarja, Marjampol, Ołyta, Sejny, Suwałki, Wyłkowyszki, Władysławów, Koszedary, Maljaty, Merecz, Podbrodzie, Szirwinty, Wilno m. i pow.; razem 25.600 qkm. z 865.203 mieszk., przytem organizacja obu zarządów została zjednoczono bez wprowadzania żadnych istotnych zmian.

Grodno zajęte przez Niemców 1—2.IX.15 r. Zarząd pierwotnie rozciągnięty został na pow.: Grodno, Planty, (siedziba nacz. pow. Szczuczyn), Wasyliszki, Raduń, (siedziba nacz. pow. w Horodnie) i Lida. Szefem zarządu mianowany został Hpt. d. L. Brandis, następnie Hauptmann d. R.a. D. Umpfenbach. Ogólna ilość mieszkańców wg. obliczeń z lutego 1916 r. — 227.523. Spis ludności dokonany w czerwcu 1916 r. nie dał wyników ścisłych z powodu, jak głosi III Verwaltungsbericht, agitacji polskiej „zu Ungunsten der Weissrussen", których zarejestrowano 51.724 na 134.076 polaków, 39,300 żydów, 6.535 litwinów. W lipcu 1916 r. z okręgu Wilno—Suwałki wyłączony zostaje klasztor Teolin przy Sopoćkinach i przyłączony do okr. Grodna.

Na mocy rozporządzenia ObOst z 11.X.1916 r . do Grodna przyłączono teren Białegostoku, z siedzibą złączonych zarządów w Białymstoku pod kierunkiem dotychczasowego zastępcy szefa z Białegostoku, Rittmeistera d. L. a. D. von Heppe. Szefowie: Białegostoku major. v. Brochelberg, Vollard i Grodna Umpfenbach zostali zwolnieni.

Na terenie Grodno — Białystok wprowadzono pewne zmiany w podziale powiatów. W lutym skasowano pow. Lidski przez przyłączenie go częściowo do okr. miejskiego Lida, częściowo do pow. Planty i t. d. Ostatecznie teren zarządu Białystok — Grodno obejmował pow.: Białystok, Bielsk, Sokółka, Wołkowysk, Krynki — Lunno, Swisłocz, Ost (Zdzienciol), Grodno, Raduń, Planty, Wasyliszki, Białystok i okr. miej. Lida i Grodno — pokrywał się z terenem XII Inspekcji Etapowej i wynosił 26.000 qkm. z 715.000 mieszkańców. Od 1.IX.17 „auf Grund allerhöchster Entschliessung" organizacja Białystok — Grodno zostaje zmieniona, gdyż nie podlega już jak dotąd XII Inspekcji Etapowej, a stanowi „selbstständige mobile Forma-

tion des Feldheeres", pod względem wojskowym podporządkowane AOK X, pod względem zaś zarządu krajem (verwaltungsmässig) bezpośrednio głównemu dowództwu wschodu. Teren zarządu pozostał dawny za wyjątkiem pow. Ost (Zdzięcioł), włączonego do Etappengebiet Woyrsch.

15.III.16 nastąpiło złączenie zarządu Litwy (Kowno) z Wilno—Suwałki w Militärverwaltung Litauen z siedzibą zarządu w Wilnie pod kierunkiem dotychczasowego szefa zarządu Litwy v. Isenburg Birstein. Dla uproszczenia administracji pow. Szadów, Kalwarja, Merece, Georgenburg (Jurborg), Beisagola, Juszynty skasowano jako samodzielne jednostki administracyjne i włączono do przyległych pow., Janiszki przemianowano na Szawle, Kielmy na Skaudiule, Janów na Kowno—Land, podporządkowane Stadthauptmannowi Kowno. Teren zarządu Litwy równał się obecnie 63.275 qkm. z 1.921.231 mieszkańców. Pow.: Russ. Krottingen, Siady, Okmiany, Szawle, Johaniszkele, Birsze, Telsze, Kurszany, Kupiszki, Rakiszki, Wieżajce, Skaudwile, Kiejdany, Poniewież, Wilkomierz, Uzjany, Pojurze, Rossienie, Saldugiszki, Kowno m. i. pow. Szirwinty, Maljaty, Podbrodzie, Władysławów, Koszedary, Wyłkowyszki, Marjampol, Ołyta, Wilno, m. i. pow. Suwałki, Sejny, Augustów. „Mit Wirkung v. 1.IX.17 ab ist die nach § 30 g. der Kriegsetappenordnung den Etappninspekteure obliegende Landesverwaltung den Chefs der Militärverwaltungen übertragen". Odtąd Litwa (patrz wyżej Białystok-Grodno) stanowi samodzielną formację „des Feldheees", sama prowadzi cały zarząd kraju za wyjątkiem kwestji czysto wojskowych, znajdujących się w kompetencji insp. etapowych.

W marcu 1916 r. na wschodnim froncie niemieckim rozpoczynają się nowe walki: na północy rosjanie rozpoczynają ofenzywę na Narocz i lin. kol. Święciany — Postawy, oraz koło Widsy i Dynaburga. Zawiązały się ciężkie walki, zakończone jednak zwycięstwem niemców tak, że od początku kwietnia zapanował na północy spokój i stracony chwilowo kawałek terenu między Wiszniew i jezioro Narocz został 28.IV odzyskany przez Niemców. Znacznie cięższa sytuacja wytworzyła się na skutek ataku ros. Armee-Abtlg. Woyrsch, gdzie w połowie lipca Niemcy musieli zacząć się cofać. Cofanie się generała

Linsingen, walki na Stochodzie i Prypeci i t. p. stwarzały sytuację, o której Lüdendorf pisze, że była to jedna z największych „Kriese der Ostfront". Sytuacja na froncie staje się tak niebezpieczną, że kwatera główna z Kowna zostaje przeniesiona do pociągu. W drugiej połowie sierpnia jednak sytuacja mniej więcej sę ustala, lecz faktyczne rozwiązanie jej przynosi dopiero wybuch rewolucji rosyjskiej w marcu 1917 r. „Mir fiel eine Zentnerlast vom Herzen" pisze Lüdendorf, zdaje sobie jednak sprawę z niebezpieczeństw wybuchu rewolucji: „Durch die Entsendung Lenins nach Russland hatte unsere Regierung auch eine besondere Verantwortung auf sich genommen". „Russland musste fallen: unsere Regierung aber hatte darauf zu achtem, dass nicht auch wir fielen".

Przed ostatecznem upadkiem frontu rosyjskiego organizuje Kiereński ofenzywę w Galicji oraz na północy na linji Ryga—Dynaburg—Narocz—Smorgonie, lecz były to tylko jednorazowe wysiłki i chwilowe powodzenia. Wybuch rewolucji rosyjskiej dla etapów miał bardzo duże znaczenie. Zarząd etapów otrzymał nowe zadania: „Sie (Verwaltung) arbeitete auch 1917 gut. Ihrem Wirken musste allmählich mehr politischer Inhalt gegeben worden".

Początek pracy w Etapach był dla Niemców bardzo ciężki: kraj zrujnowany, obcy, ludność usposobiona dla Niemców bardzo rozmaicie: „in Wilna einrückenden deutschen Truppen geradezu als Befreier betrachtet würden". „Die Bevölkerung jetzt nichts mehr fürchtet als die Wiedrkehr russischer Gewaltherrschaft" piszą władze niemieckie zaraz po zajęciu Etapów. Wobec tego jednak, że Niemcy oficjalnie przyznają się, że „das Gebiet des Oberbefehlshaber Ost aus falschen Humanitätsgründen zu schonen war ein Unding" i po okazaniu na początku swej działalności pewnej pomocy w aprowizowaniu miast oraz pozwoleniu zorganizowania narodowych komitetów ratunkowych, rozpoczęli ucisk i eksploatację kraju — nastrój ludności stawał się coraz bardziej wrogi. „Das unsicherste Element werden in ihrer Mehrheit stets die Juden bleiben, die sich nur von ihrem Vorteil leiten lassen und sich den Massnahmen der Verwaltung ebenso verschlagen wie zielbewusst zu entziehen suchen". Na Litwie istniało kilka zwalczających się kierunków:

obudzony po rewolucji 1905 r. nacjonalizm litewski, z trudem podtrzymywany i pobudzany przez Niemców [1]), z drugiej strony inteligencja, dążąca do niepodległości i zjednoczenia b. Królestwa Polskiego, którego ogłoszenie niepodległości wcale nie wpłynęło na poprawę stosunku do Niemiec, wskutek czego i do legjonów zgłaszało się minimum ochotników (spr. Grodno) „Die polnische Geistlichkeit war die Trägerin der nationalen polnischen Propagande". Po rewolucji rosyjskiej wzmogło się polityczne roznamiętnienie ludności Etapów; szukając dla siebie sprzymierzeńców, Niemcy popierali pretensje litewskie do samodzielności ze względu na osłabienie Rosji z jednej strony, oraz, że „ein Polen das sich um Ost- und Westpreussen herumlegte sei mit der militärischen Sicherheit Deutschlands nicht vereinbar". Pozatem nawet na chwilę bieżącą zarząd niem. w Oberoscie musiał mieć oparcie u kogoś z miejscowej ludności. Na konferencji władz okupacyjnych w dniu 5.III.1917 r. omawiano projekt utworzenia „Herzogtum Kurland" i „Grossfürstentum Litauen im engsten Anschluss an Deutschland und Personal Union mit Sr. Majestät". Pierwszym krokiem w realizacji tych projektów było pozwolenie Ober Ost z 3.V. na zorganizowanie litewskiego „Vertrauensrat'u". 23.IX.17 na wniosek litewskiego powszechnego zgromadzenia zatwierdzeni zostali przez Gł. Dow. Wschodu członkowie „Litauischen Landesrat".

We wrześniu 1917 r. zarząd Litwy zostaje wyłączony z kompetencji inspekcji etapowej X, w grudniu zaś 1917 r. ogłoszono niezawisłość Litwy z Wilnem jako stolicą. W tym czasie pow. Suwałki i Augustów wyłączono z terenu Litwy i zorganizowano jako samodzielny wojskowy zarząd okr. Suwałki. W styczniu ustępuje dotychczasowy szef Litwy v. Isenburg Birstein na jego zaś miejsce mianowany zostaje Verwaltungsgeneral Graf v. Waldersee i wysoki urzędnk v. Falkenhausen, pracujący pod kierunkiem Kanclerza Rzeszy.

Na mocy rozporządzenia Gł. Dow. Wschodu z 28.I.1918 V. 2. Nr. 142, otrzymującego moc obowiązującą 1.II., złączono

[1]) „Die Litauern und Weissuhenen haben im Verwaltungsbezirk nach wie vor keine nennenswerte politische Betätigung gezeigt". (Sprawozdanie Zarządu Grodno).

z Litwą teren Białystok—Grodno pod kierunkiem dotychczasowego szefa zarządu Białystok—Grodno, v. Heppe. Pod względem wojskowym zarząd Litwy pozostawał nadal podporządkowany odnośnemu Główn. Dow. Armji. W sierpniu 1918 r. ustępuje v. Heppe i stanowisko Szefa Zarz. zostaje zamienione na „Landes-Hauptmanna".

Tak teren Litwy obejmował dawne okręgi: Litwy (Kowno) Wilno, Suwałki, Grodno i Białystok. Obecnie podzielony był na dwa okręgi pod jedną władzą naczelną w Wilnie: Litauen Bez. Nord z siedz. zarz. w Wilnie w granicach dawnego zarz. Litwy i Litauen Bez Süd. na terenie zarządu Białystok—Grodno z siedzibą zarz. w Białymstoku.

Po zawrciu pokoju z Rosją, wiosną 1918 r. wprowadzono tylko nieznaczne zmiany granic powiatów, przyczem zostają rozszerzone na wschód powiaty Rakiszki, Saldugiszki, Podbrodzie i Wilno, zaś część pow. Rakiszki, wcinająca się u terytorjum Kurlandji (69 km.), oddano Kurlandji.

Wysiłki Niemców zjednania sobie Litwy przez nadanie jej „niepodległości", spodziewanych przez nich rezultatów nie dały, gdyż jak pisze z rozczarowaniem szef Litwy: „den Bauern liegen die wirtschaftlichen Fragen näher als de politischen".

J. ROGOWSKI

Problem obronności granic politycznych

II.

Przekraczalność wybrzeża morskiego i granicy lądowej.

Historja podaje nam 30 przekroczeń francuskiego wybrzeża morskiego w ciągu lat 1000, t. j. od roku 900 po Chr. do 1900.

Tych 30 przekroczeń rozkłada się w sposób następujący na poszczególne odcinki wybrzeża:

Tabela IX.

Brytanja	Normandja	Odcinek Calais	Wyspy przybrzeżne	Estuarja rzek
7	2	8	3	10

1) W tabeli tej widzimy, że floty nieprzyjacielskie wpływały przedewszystkiem do estuarjów rzek, które pozwalały okrętom posuwać się głęboko w ląd, dając przy tem dobrą osłonę. Te właśnie dwa czynniki miały tutaj wpływ decydujący. Pod uwagę trzeba brać przedewszystkiem ujścia rzek: Garonny, Gave, de Pau, Sekwany i Touques.

2) Odcinkiem, do którego najczęściej przybijały floty nieprzyjacielskie jet odcinek Calais. Znaczenie jego polega na największem zbliżeniu lądu stałego do Wielkiej Brytanji. Dzięki temu odcinek ten już w starożytności odgrywał ważną rolę. Tędy przeprawiał się do Brytanji Julius Cezar w latach 55 i 54 przed Chr. Tędy Rzymianie transportowali cynę ze starożytnej Cassiterides (z Kornwalji).

W czasie wojny stuletniej było Calais jednym z najważniejszych punktów operacyjnych angielskich.

3) Następnym odcinkiem najbardziej narażonym na inwazje nieprzyjacielskie była Bretanja. Znaczenie strategiczne tego półwyspu leży w jego ostrej, cyplowej budowie. A równocześnie ten cypel, wciskający się daleko w głąb morza posiada znaczną powierzchnię, tak że może stać się silną podstawą i ataku na morze, ale niemniej i ataku od strony morza.

W tym drugim wypadku półwysep Bretanji staje się z natury rzeczy podstawą operacyjną ataku, dążącego do zdobycia lądu.

I taka rolę odegrała Bretanja w historji.

Za czasów starożytnych żeglarze celtyccy puszczali się śmiało na północny Atlantyk jeszcze przed Skandynawami [1]). W czasie wojny stuletniej była Bretanja podstawą operacyjną wojsk angielskich.

4) Dziwną napozór rzeczą wydać się może, że Normandja należy do odcinków najmniej nawiedzanych przez nieprzyjaciela. Ale nieprzyjaciel, który miał do wyboru odcinek Calais, dalej ujście rzeki Touques, dające osłonę okrętom, albo wreszcie Bretanję o wybrzeżu dobrze rozwiniętem, dającą wygodną podstawę operacyjną, — wybierał raczej te odcinki, aniżeli odcinek Normandji, o wybrzeżu gorzej rozwiniętem.

---

[1]) Vidal de la Blache. Le tableau geographique de la France.

5) Widzimy także w tabeli, że nieprzyjaciel uderzał na wyspy przybrzeżne jak Belle-Ille, Il de Re, Il de Noirmoutier. Wielkie wyspy przybrzeżne są chętnie obierane jako podstawa ataku na ląd, albo na inną wielką wyspę. Od czasu, gdy hiszpańska Armada jako pierwsze zadanie swoje miała zająć wyspę Wight, była ta wyspa zawsze brana pod uwagę jako punkt natarcia przy lądowaniu na wybrzeżu Anglji. Ale też na odwrót — opanowanie jakiejś wielkiej wyspy przez państwo lądowe może być pierwszym krokiem w rozwoju potęgi morskiej. Np. opanowanie Sycylji przez Rzym, Salaminy przez Ateny, oznaczało, że państwa te zaczynają dążyć do stworzenia potęgi morskiej. Wyspy posiadając wielką wartość strategiczną i polityczną wywierają swój wpływ na granice. A jak wygląda ten wpływ na stosunek między powierzchnią państwa a długością jego granic, — wskazuje nam tabela X.

Tabela X.

NAZWA PAŃSTWA	Powierzchnia	Długość wybrzeża w km.	Długość granicy lądowej w km.	Długość linji obronnej w km.	Na 1 km. granicy wypada km.² kraju	Na 1 km. linji obronnej i granicy wypada km.²
Francja bez Korsyki	527,892	4110	2310	2085	82	174
Francja z Korsyką	536,464	4860	2310	2610	74	159
Holandja bez wysp	30,884	910	921	410	16	—
Holandja z wyspami	32,536	1614	921	410	12	29

W tabeli tej widzimy, że wyspa Korsyka, leżąca poza obrębem linji obronnej wybrzeża lądu — pogarsza rzeczywiście stosunek między powierzchnią państwa a długością jego granic. Przy Holandji natomiast wyspy przybrzeżne są ogarnięte linją obronną i tutaj pogorszenie stosunku jest pozorne — i znika,

jeśli uwzględnimy linję obronną wybrzeża. Zatem tylko wyspy na pełnem morzu pogarszają stosunek między powierzchnią państwa a długością jego granicy. Na podstawie dotychczasowych rozważań na temat przekraczalności francuskiego wybrzeża morskiego, możemy stwierdzić, że nieprzyjaciel w lądowaniu wybierał wybrzeże bogato rozwinięte, a unikał wybrzeża źle rozwiniętego np. wybrzeża gaskońskiego.

III.

Ośmdziesiąt jeden przekroczeń francuskiej granicy lądowej, o których daje nam wiadomość historja rozkłada się w sposób następujący na poszczególne odcinki granicy:

Tabela XI.

Odcinek granicy	Długość w km.	Ilość przekroczeń	Przekraczalność		Średnia przekr.	
			1 km.	100 km.	100 km. granicy górskiej	100 km. granicy na równinach
Od Giret do morza	345	28	0·081	8·1		11·15
Odcinek Lotaryngji	210	30	0·142	14.2		
Wogezy	120	1	0·008	9·8		
Jura Od jeziora Genewskiego do miejscowości Delle	225	5	0·022	2·2		
Alpy Od morza do jeziora Genewskiego	500	9	0·018	1·8	1·3	
Pireneje	615	3	0·004	0·4		
Brama Burguńska	45	5	0·11			

1) Uderza w tej tabeli zupełny brak odcinka ardeńskiego. Rzeczywiście: Ardenny, pokrajane jarami, skaliste, niegościnne nie były przekraczane przez nieprzyjaciela. Wyprawy nie-

przyjacielskie obchodziły Ardenny bądź to od południa bądź to od północy.

2) Dalej widzimy w tej tabeli, że odcinkiem najczęściej przekraczanym przez nieprzyjaciela jest odcinek Lotaryngji, a drugie miejsce zajmuje odcinek flandryjski.

Z obu wymienionych odcinków przedstawia odcinek flandryjski najmniejsze trudności do pokonania: niema na tym odcinku żadnych przeszkód naturalnych z wyjątkiem bagnistej doliny Sommy [1]). Odcinek ten przecinają dwa szlaki inwazji. Jeden prowadzi na Lille; drugi biegnie od Mons do Maubeuge, na zachód od lasu Ardennów i sięga do Francji przez dolinę Oise. Tędy w w. XVI i XVII armje nieprzyjacielskie dążyły na Paryż.

3) Najgroźniejszym odcinkiem dla Francji był odcinek płaskowzgórza Lotaryngji.

Uzasadnić to można w sposób następujący:

Od strony Niderlandów zagrażały Francji przeważnie tylko takie wojska, które nie miały tam przyrodzonej podstawy państwowej. Np. Hiszpanie, którzy z Niderlandów wkraczali do Francji, nietylko nie mieli tam właściwej podstawy państwowej, jaką jest ziemia zamieszkała przez własny naród, ale co więcej musieli nieraz siłą zmuszać miasta niederlandzkie do posłuszeństwa.

Zatem Francja od strony Niderlandów nie miała silnego przeciwnika w postaci jednolitej, potężnej organizacji państwowej.

Inaczej rzecz się miała na odcinku Lotaryngji.

Tędy prowadziły najkrótsze i najdogodniejsze szlaki inwazji niemieckiej. Niemcy przedstawiały już silnego i poważnego przeciwnika. Przeciwnik ten w wyprawach wojennych szedł przedewszystkiem dwoma szlakami: jeden prowadzi doliną Renu wzdłuż krawędzi Hardtu i płaskowzgórza Lotaryngji i przecina rzekę Lauter pod Weissenburgiem. Weissenburg nietylko w r. 1870 był miejscem jednego z pierwszych starć granicznych: był niem poprzednio w dziejach kilkakrotnie.

---

[1]) La France et ses Colonies. Par Fallex et A. Mairey. Defense de Frontiers. Paris. 1902. Geographie militaire et geographie politique a propos d'ouvrages americains. Demangeou. Annales de geographie 15 mai 1922.

Drugi szlak prowadzi doliną rzeki Mozeli na Thionville, Metz, albo doliną Saary na Saarbrücken.

Dogodniejszy był szlak pierwszy, wiodący szeroką doliną Renu, aniżeli szlak drugi, który dzięki wąskiej dolinie Mozeli przedstawiał pewne trudności.

4) Widzimy dalej w tabeli, że wielką przekraczalność posiada brama Burgundzka. Brama ta położona między dwoma systemami gór między Wogezami a Jurą — posiada wielkie znaczenie komunikacyjne i strategiczne. Prowadziła tędy najstarsza droga, którą już Grecy z Massilji wysyłali towary swoje w głąb Germanji [1]).

Za czasów rzymskich wielka droga wojskowa i pocztowa biegła od Vesontio (Besançon) przez Epomanduo (Mandeure) i Larga do Cambete (Kembs), gdzie uchodziła w wielką drogę Renu — Augusta Rauracorum — Argentoratum.

Przez tę bramę wtargnął Cezar w r. 58 przed Chr. do Alzacji i odniósł zwycięstwo nad Arjowistem.

Tędy ciągnęły wędrówki Wandalów, Alanów, Burgundów. Tędy szły wyprawy Karola Śmiałego; tędy w r. 1674 prowadził Turenne swój genjalny marsz flankowy, który dał mu zwycięstwo nad wielkim Kurfürstem pod Türkheim i panowanie nad Alzacją. Wreszcie ostatni akt dramatu roku 1870/71 odegrał się w bramie Burgundzkiej.

W bramie tej rzeki i potoki, płynące z północy na południe, jak Nikolas, Madelaine, Savoureuse, Lizaine, tworzą wraz z pasmami wzgórz naturalne linje obronne. Owe naturalne warunki obrony podnieśli jeszcze Francuzi środkami sztucznemi, tworząc silną twierdzę Belfort i zamykając łańcuchem fortów wejście do bramy Burgundzkiej. Belfort stał się nietylko najsilniejszą twierdzą francuską, ale zamykając zupełnie bramę Burgundzką był także bramą wypadową francuską do Górnej Alzacji.

Nic dziwnego więc, że Niemcy w czasie ostaniej wielkiej wojny myśleli o tem, ażeby po zwycięskiej wojnie odebrać Francuzom bramę Burgundzką.

---

[1]) Dr. Rudolf Langebeck. Die Burgundische Pforte. Pettenus. Mitt. 1915

5) Z odcinków granicy górskiej najmniejszą przekraczalność wykazują Pireneje, potem Wogezy, Alpy, wreszcie Jura. Góry Jura przecinają dwa szlaki inwazji. Z tych jeden wybiega z Neuchatel i jeziora Genewskiego, przebywa łańcuch gór Jura i uchodzi do doliny Saony. Drugi szlak wychodzi z Genewy i kieruje się na Lyon [1]).

Przez Alpy również biegną dwa szlaki inwazji: jeden przez przełęcz Mt. Cenis względnie Mt. Genevre i kieruje się na Lyon albo doliną Saony na Paryż; drugi biegnie wybrzeżem Riviery albo przebywa Alpy Morskie przez Col di Tenda i kieruje się na Toulon i Marsylję.

Ten drugi szlak przedstawia mniejsze trudności do pokonania i był dlatego częściej używany przez nieprzyjaciela. Pireneje przecinają także dwa szlaki inwazji.

Z tych jeden biegnie wzdłuż wybrzeża morza Śródziemnego, względnie przez obniżenia Pirenejów, z których na uwagę zasługuje przedewszystkiem Col du Pertus, — i kieruje się na Perpignan a stąd bądź na Lyon doliną Rodanu, bądź na Tuluzę. Drugi szlak biegnie wielką drogą z Madrytu do Paryża; przedostaje się przez Bayonne i kieruje się bądź to na Paryż przez Bordeaux, bądź to na Tuluzę, która staje się w ten sposób punktem połączenia dwóch armji hiszpańskich.

Zatem do odcinków granicy najbardziej zagrożonych należą: odcinek Lotaryngji i odcinek flandryński, odcinki granicy górskiej przedstawiają natomiast granicę bardziej obronną. Odcinki jednak najbardziej zagrożone były też w historji odcinkami, przez które oręż francuski sięgał nieraz zwycięsko w obszary sąsiednich państw.

Jest rzeczą ciekawą porównać ilość wypraw francuskich z ilością inwazji nieprzyjacielskich: da nam to wyobrażenie o odporności narodu francuskiego, o jego sile, o jego ekspanzji. Na podstawie historji możemy stwierdzić liczbę wypraw francuskich w ciągu lat 1000 t. j. od r. 900 po Chr. do 1900.

Liczba ta wynosi 136 wypraw lądowych. Tych 136 wy-

---

[1]) Geographie militaire par le Commandant du Genie. Marga. Tome I. Paris 1885.

praw lądowych rozkłada się w sposób następujący na poszczególne odcinki granicy.

Tabela XII.

Odcinek granicy	Ilość wypraw francuskich	Ilość inwazji nieprzyjacielskich
Odcinek flandryjski	31	28
Odcinek od Jury do Ardennów	49	36
Jura	4	5
Alpy	31	9
Pireneje	21	3

W tabeli tej widzimy, że naród francuski odznaczał się wielką ekspanzją.

Czem tłómaczyć ową niezwykłą ekspanzję francuską?

Ekspanzja na wschód znajduje przedewszystkiem uzasadnienie w charakterze międzymorza, jaki jest właściwy Francji. Francja mając 4110 km. wybrzeża a 2310 km. granicy lądowej, po ukończeniu wojny stuletniej z Anglją, mogła spokojnie, mając zabezpieczone plecy, ruszyć na wschód.

Prof. Romer zwrócił uwagę, że tej ekspanzji na wschód sprzyjał rozwój sieci rzecznej. Rzeka Sekwana ma silnie rozwinięte dopływy prawoboczne, a natomiast zmarniałe lewoboczne. [1])

To było ważnym czynnikiem parcia Francji na wschód, bo rzeka i jej dolina tworząc najdogodniejszą drogę, wskazywały kierunki ekspanzji.

Zaznaczyć należy, że pierwsze przesunięcia granicy wschodniej na korzyść Francji zarysowały się koło Sedanu

[1]) Romer. Les problemes territoriaux de la Pologne.

i Meziers: było to niczem innem, jak tylko parciem Francji ku Mozie.

A jaka była przyczyna ekspanzji Francji przez Pireneje?

Najważniejszą przyczyną było to, że Francja jest jednostką geograficzną, a Hiszpanja — nie!

Rozwiniemy to nieco, wychodząc przedewszystkiem z pojęcia jednostki geograficznej. Ułatwi nam to zagadnienie zdanie znakomitego antropogeografa niemieckiego Ratzla [1]).

„Najbardziej naturalnie ograniczony kraj — powiada on — jest dziedzina naturalna, a jej zamknięcie wyraża się nietyle w charakterze granic, ile we wzajemnej spoistości krajów, objętych granicami, a wobec tego charakter granic bywa też rzeczą podrzędną".

Zatem zasadniczą cechą jednostki geograficznej jest wzajemna spoistość krajów, objętych granicami.

Francja posiada tę spoistość wewnętrzną w wysokim stopniu. Położona jest na najwęższem międzymorzu europejskiem i spojona jest siecią dróg naturalnych, które biegną doliną Rodanu na północ, łączą się z drogami, które otwierają rzeki Loara i Sekwana, docierając w ten sposób do wybrzeży Oceanu Atlantyckiego i do wybrzeży Kanału La Manche, inne znów drogi biegną pasem nizinnym, przez Poitou między Masywem Centralnym a Armorykańskim, — od Gaskonji do Flandrji; a wszystkie te drogi przecinają się i krzyżują w basenie paryskim. Natomiast półwysep Pirenejski rozpada się na kilka odrębnych części, między któremi niema wzajemnej spoistości.

Półwysep składa się: 1) z płyty, zwanej mesetą, która zajmuje 60% jego powierzchni i leży w środku półwyspu, oraz z młodych systemów górskich a mianowicie 2) Kantabryjsko-pirenejskiego na północy i 3) Andaluzyjskiego na południu, które opierają się o płytę i leżą na jej krawędziach. Kontrast między jednolitem wnętrzem wyżynnem a przyległemi nadbrzeżnemi obszarami zaznacza się w przyrodzie półwyspu i w gospodarczej działalności człowieka.

Samą Mesetę dzielą jeszcze góry Kastylijskie, biegnące

---

[1]) Ratzel. Politische Geographie.

od ujścia rzeki Tajo do źródeł rzeki Duero, — na Starą Kastylję.

Ten podział półwyspu na kilka naturalnych dziedzin zaznaczył się wyraźnie w historji, a brak jedności geograficznej spowodował rozbicie na cały szereg państw. (Królestwo Leonu, Kastylji, Aragonji, Nawarry, Granady, Portugalji).

Francja, będąc jednostką geograficzną uzyskała rychlej jedność polityczną aniżeli Hiszpanja i wskutek tego mogła wystąpić wobec niej agresywnie.

A jakie były przyczyny ekspanzji Francji przez Alpy, — omówimy w rozdziale następnym.

NOTATKI I UWAGI

TRAKTAT LOZAŃSKI

Dnia 24 lipca b. r. został ostatecznie podpisany w Lozannie Traktat Pokojowy pomiędzy Państwami Koalicji a Turcją. Traktat ten anulujac w zupełności prawie postanowienia, podyktowanego przez zwycięską Koalicję rozgromionym Turkom pokoju w Sevres równocześnie z podyktowaniem Niemcom Traktatu Wersalskiego, stanowi zupełną kapitulację Mocarstw Zachodnich, a przedewszystkiem Anglji przed wskrzeszoną zwycięską Turcją.

Traktat Lozański zwraca Turkom panowanie nad Tracją Wschodnią wraz z Adrjanopolem i jego przedmieściem Karagacz z rzeką Marycą jako granicą, zwraca jej pełne władanie cieśninami i całym wybrzeżem Małej Azji, zostawia zaś otwarte sprawy przynależności okręgu naftowego Mossulu i okręgu Bejrudzkiego w Syrji, okupowanego obecnie przez Francuzów. W szczególności sprawa Mossulu ma być oddaną do rozstrzygnięcia Lidze Narodów po wstąpieniu do niej Turcji. Koncesje ekonomiczne przedwojenne Państw europejskich w Turcji zostaną anulowane, kontrola długów tureckich i t. zw. kapitulacje prawne dla obywateli zagranicznych zostają zniesione, Turcja zostaje zwolnioną od jakichkolwiek odszkodowań, nawet sekwestrowane kapitały i majątki tureckie w kra-

jach Koalicji w czasie owjny zostają Turcji zwrócone na poczet spłacania długów przedwojennych i wojennych.

Jedynemi korzyściami osiągniętemi przez Anglję i jej sprzymierzeńców są uznanie przez Turcję niezależności nowopowstałych Państw Arabskich i ustanowienie demilitaryzowanej zony 20-to kilometrowej po obu stronach jej europejskiej granicy oraz wzdłuż cieśnin, oddanych do swobodnego użytku nawigacji pokojowej.

Stosunki pomiędzy Turcją a Zachodem zostaną ustalone na nowych podstawach. Minęły dni samowładztwa Sułtanów, okrajanego przywilejami potężnych narodów europejskich na terytorjum Turcji, dni kiedy „chory człowiek turecki“ prowadził dziwny żywot lawinujący pomiędzy wzajemnemi intrygami Mocarstw. Konstytucja młodo-turecka mało tylko zmieniła ten stan rzeczy. Obecnie jednak Turcja zdobyła zupełną suwerenność i niezawisłość. Znikła wszelka protekcja cudzoziemców i będą oni musieli ryzykować poddawanie się tak kwestjonowanemu dotychczas autorytetowi prawa tureckiego. Mniejszości narodowe w Turcji, przedstawiciele których tak ogromną rolę dotychzas odgrywały zwłaszcza w życiu gospodarczem kraju praktycznie przestają istnieć. Ogromna ilość Ormian została literalnie wyrżnięta. Cała prawie ludność grecka Małej Azji została wypędzona, ludność zaś grecka Tracji Wschodniej ma być obecnie w drodze wymiany oficjalnej pomiędzy Grecją a Turcją zamienioną za ludność turecką z greckiej części Tracji i Macedonji. Zniknie zatem ten łącznik narodowościowy pomiędzy Turcją a Zachodem. Miejsce dawnej starej Turcji, tej mieszaniny starych tradycji i nowoczesnych kierunków, zajmie nowa Turcja, bezwzględnie jednostajna i bezwzględnie nowoczesna.

Cokolwiek w dawnej Turcji należało do wyłącznych zajęć cudzoziemców oraz domorosłych greków i ormian, stanie się obecnie przedmiotem wszechstronnej ambicji nowoczesnego Turka. Nie będzie się on więcej ograniczał do roli żołnierza i urzędnika. Bezwzględny nacjonalizm zturczy handel, przemysł, rzemiosła i wolne zawody, szkoły i instytucje publiczne. Warunki nie są korzystne dla urzeczywistnienia zamierzonego unarodowienia stosunków tureckich. Kraj jest nie-

słychanie wyczerpany wojną, ludność poważnie się zmniejszyła. Czysto azjackie warunki Środkowej Małej Azji, dotychczasowego ośrodka Kemalistycznego Państwa będą musiały być dostosowane do objęcia wszelkich ról europejskiej dzielnicy Turcji, po wycofaniu z niej europejskiego elementu.

Z punktu widzenia wielkich Mocarstw Zachodu takie warunki nie są korzystne. Jednak pomimo wszystko bardziej okazała się poszkodowaną Francja, pomimo, iż pierwsza wyciągnęła rękę do ugody z Turcją, najmniej zaś Anglja, która tak długo odrodzenie Turcji zwalczała.

Skuteczna polityka ugody zainicjowana przez nowy Rząd angielski po poświęceniu rozgromionej greckiej sojuszniczki obalonego Rządu Lloyd Georgea, pozwala obecnie Anglji nie uważać się za pokonaną w Lozannie i opierać swoją pozycję w Przedniej Azji na dobrosąsiedzkich stosunkach z tureckim rywalem. To też prasa angielska, nawołująca tak konsekwentnie do ugody francusko-niemieckiej w imię wszechświatowego pokoju z wielkim uznaniem podnosi fakt pierwszej rewizji podziału bezwzględnego Europy na zwyciężonych i zwycięzców, zaprowadzonego po rozgromie czwórprzymierza Środkowo-Europejskiego przez Koalicję. I dlatego też równocześnie z tryumfalnym obchodzeniem zwycięskiego pokoju w Turcji przyjęto tą nowiną nad Tamizą z radosnym uczuciem ulgi. Najbardziej więc na Bliskim Wschodzie zainteresowana Anglja zręczną dyplomacją doprowadziła do zatarcia u siebie wszelkich niekorzystnych skutków tak materjalnych jak i moralnych tureckiego zwycięstwa.

Zastąpiony traktatem Lozańskim traktat Sevres'ki od początku nazywano porcelanowym. Niema jednak żadnej racji by inne traktaty zawarte równocześnie były mnej porcelanowe i bardziej stałe, o ile nie zostaną uzgodnione pod każdym względem z realnemi warunkami życia. Sprawiedliwość dziejowa i normalny rozwój życia narodowego oraz odwieczne prawa ludzkości zawsze są silniejsze od wszelkich sztucznych tworów politycznych i podtrzymujących je dział i bagnetów. To też Turcja wyrzeka się już jawnie nienaturalnego sprzymierzeńca taktycznego z czerwonej Moskwy, a wysyła natomiast telegramy braterskie do Węgier i Bułgarji, na które na

wzór Sevres nałożone tak silne kagańce i krwawe amputacje w Trianon i Neuilly. Turcja występuje prawie jawnie w roli nietylko mściciela poniżanego tak często przez Europę Islamu lecz i rewindykatora praw „pokrzywdzonych“ wynikami wielkiej wojny narodów Azji i Europy.

Traktat Lozański może być początkiem nowej ery w stosunkach międzynarodowych, wytworzonych wojną światową. To też niezmiernie mądrze postąpiła Polska wznawiając równocześnie w Lozannie drogą specjalnego Traktatu odwieczną przyjaźń polsko-turecką. Jest to traktat zakrojony zapewne na bardzo trwałą przyszłość.

UPADEK PRAWOSŁAWIA.

I tak coraz bardziej szary i mniej poetyczny nasz świat pozbawiony został znowu pięknej legendy. Tym razem nie polskiej, lecz rosyjskiej, prawosławnej. Rozwiała się w bagnie moralnem materjalizmu komunistycznego, tak długo wzruszająca cały świat chrześcijański baśń o męczennictwie patrjarchy Tichona. Nie wytrzymał słabego charakteru starzec wyrafinowanych bolszewickich katuszy i powiększył liczne grono wyznawców tezy, że lepiej być żywym tchórzem, niż trupem bohatera. Zaparł się zasad wiary, odwołał wszystkie swoje światłe czyny, tyle sławy i zaszczytu w tej walce o byt chrześcijaństwa mu przynoszące, i poszedł na służbę do antychrysta. Dla uratowania życia, dla marnego grosza, dla zabezpieczenia spokoju swojemu ciału na stare lata, sędziwy, wielki pasterz prawosławia upokorzył swoją siwą, skołataną głowę przed katami religji i ludzkości. Głowa prawosławia poszła na hańbę wieczną, na zatracenie. Postępek patrjarchy wstrząsnął samemi podwalinami cerkwi ruskiej, i tak już rozbitej potworną schizmą, piekielnym wynalazkiem „żywej cerkwi“, mającej zaprządz wiarę przy pomocy kapłanów zaprzańców do służby rządu komunistycznego, nawzór carskiego regime'u. Wiara prawosławna w Rosji toczy się w przepaść, tymczasem bez nadziei ratunku.

Poznałem prawosławie zblizka, w chwili jego największego upodlenia, w ostatnich latach przed rewolucją, za czasów

wszechwładnych rządów Rasputina. Jedynym jego celem zdało się wówczas być szerzenie kultu bezwzględnej lojalności i biernego posłuszeństwa dla cara batiuszki. Stan wykształcenia nietylko kleru wiejskiego, lecz nawet episkopatu zakonniczego pochodzenia był tak niebywale niski, że np. taki protegowany Rasputina jak arcybiskup Tiumeński Warnawa ledwo umiał czytać i pisać. Przeciętny pop z wykształceniem „ludowem" nie mógł w żaden sposób podołać właściwym obowiązkom duszpasterskim i katechicznym, ograniczał się więc do odprawiania pozbawionych wszelkiej treści nabożeństw i dawania parafianom złego przykładu rozpustą i pijaństwem. Klasztory, zwłaszcza pątnicze, słynęły z niebywałych orgji. To też wskutek tego moralność stała tak niebywale nisko w Rosji, po prostu nikt jej nie uczył i przykład z góry idący był gorszący.

Rewolucja rosyjska dała prawosławiu wszelkie warunki odrodzenia. Usunięcie nadzoru państwowego, zastąpienie synodu rządowego i kościelnej władzy cara przez wznowienie tradycyjnego i kanonami hierarchji wymaganego patrjarchatu, dały cerkwi pod liberalnymi rządami przedbolszewickiej ery wszelkie warunki normalnego rozwoju. Zbyt szybko jednak przyszedł przewrót; cerkiew stanęła przed koniecznością przejścia ogniowej próby, i — nie wytrzymała. Na szczęście znalazły się i wyjątki. Dzieje prześladowania wiary przez rząd sowiecki wskazują sporą ilość księży męczenników z arcybiskupem piotrogrodzkim Pitirimem na czele. Są to jednak tylko wyjątki. Ogromna większość duchowieństwa z patrjarchą na czele poddała się po krótszej lub dłuższej walce. Metropolita Antoniusz, głowa „żywej cerkwi", stał się wprost wielbicielem i służalczym pachołkiem systemu, protegującego hałaśliwą propagandę antyreligijną, profanowanie świątyń i grabież mienia Bożego.

Co prawda i kościół katolicki ma w swoich dziejach karty sromotnej hańby. Wspomnijmy choć tylko nowsze dzieje ludzkości, kiedy to podczas rządów jakobińskich w rewolucyjnej Francji, znaczna ilość duchowieństwa złożyła przysięgę konstytucji antyreligijnej (wielu z nich ożeniło się), sam zaś arcybiskup Paryża, Gobel, zaparł się Boga chrześcijan, odda-

jąc insygnia swojej godności prezesowi konwencji. Ale jednak były to tylko wyjątki. Znakomita większość zrozumiała chlubnie swój obowiązek, nakazujący kapłanowi męczeństwo za wiarę w razie jej zagrożenia tak samo, jak oficerowi żywcem nie wolno opuścić posterunku. I wiara zwyciężyła we Francji. i to kilkakrotnie, po niejednej jeszcze próbie. W 1871 roku np. następca Gobela, arcybiskup paryski odkupił jego winę męczeńską śmiercią zrąk komunistów na czele całej swojej kapituły.

A jaki był wspaniały przykład dany całemu prześladowanemu prawosławiu w tejże Rosji bolszewickiej przez katolicką kurję metropolitarną. Z arcybiskupem Cieplakiem na czele woleli oni śmierć męczeńską od zdrady kościoła. I prałatowi Butkiewiczowi jej nie poskąpiono; inni męczą się w lochach więziennych. To też cały świat chrześcijański z Polską na czele z dumą spogląda na tych wiernych naszych synów.

Prawosławie, które dzisiaj znalazło jedyny prawie przytułek o szerszych warunkach rozwojowych w tej samej Polsce, którą do niedawna jeszcze tak okrutnie zwalczało i prześladowało, powinno obecnie nam być wdzięczne za usamodzielnienie go od upadłego patrjarchatu moskiewskiego i cerkwi bolszewickiej w ramach błogosławionej przez patrjarchę konstantynopolitańskiego autokefaji, z takim wstrętem z początku przyjmowanej.

WYSIŁEK ZBROJNY WIELKIEJ BRYTANJI W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ.

Na początku wojny armja Zjednoczonego Królestwa (Anglja, Szkocja, Irlandja), liczyła 126.000 wojsk regularnych, 140.000 rezerwy i 60.000 rezerwy specjalnej. Korpus Ekspedycyjny podzielony na dywizję jazdy, 6 dywizji piechoty i wojska pomocnicze liczył 160.000 ludzi. Do tego dochodzą dywizja jazdy i 14 dywizji piechoty armji terytorjalnej (nie stałej, w ogólnej liczbie ponad 300.000 ludzi, do czego dochodzi jeszcze około 100.000 rezerwy terytorajlnej. Korpus Ekspedycyjny na wojnie podwojono (a więc 2 dyw. j., 12 dyw. piech.).

W czasie wojny do 1916 roku obowiązywał tylko zaciąg ochotniczy, który w następstwie niedostatecznego powodzenia zastąpiony został regularnym poborem. Ogółem pobrano wraz z ochotnikami mężczyzn z roczników 18 — 50, co dało 4.970.901, czyli 11 i ½% ludności (24% mężczyzn). Ponad tą liczbę zarejestrowano 2.741.988 zwolnionych od służby czynniej, jako zatrudnionych w niezbędnych dla prowadzenia wojny przedsiębiorstwach, jak np. fabrykach amunicji, flocie handlowej i t. p. (do zaprowadzenia regularnego poboru zwerbowano razem z armją stałą co najwyżej 2 milj.) Zmobilizowano 30 nowych dyw. linj., 14 nowych dyw. ter., 3 dyw. obr. kraj.

W chwili zawieszenia broni armja Brytyjska liczyła 3.838.265 ludzi, z tego 147.738 oficerów. Maksymalna liczba osiągnęta w czasie wojny, mianowicie w początku 1918 r. wynosiła 3.888.644, z tego 154.777 oficerów (razem 86 dyw. „białych“ z czego 3 poza-krajowe).

Straty armji brytyjskiej wynoszą:

a) zabitych:	33.337	oficerów,
	540.170	szeregowych,
b) zannych:	74.082	oficerów,
	1.569.387	szeregowych,
c) zaginionych:	9.362	oficerów,
	244.814	szeregowych,
z tych zaginionych:	5.212	oficerów,
	149.093	szeregowych

wróciło z niewoli po rozejmie.

Armja Indyjska na początku wojny liczyła 76.953 ludzi, wojsk brytyjskich i 239.561 tubylczych. W chwili zawieszenia broni indyjska armja tubylcza liczyła 1.161.789 ludzi. Wojska brytyjskie w Indjach powiększyły się o 50.000 ochotników. Obrony Krajowej. Na poszczególne fronty wysłano ogółem z armji indyjskiej (razem z „białemi“ w.) 1.215.338. Ogół ludności indyjskiej wynosi. w 1911 r. 124.873.691 mężczyzn i 119.393.951 kobiet.

Straty armji Indyjskiej wynoszą:

a) zabitych: 61.398 ludzi,
b) rannych: 70.859 ludzi.

Dominja, które na początku wojny posiadały tylko małej wartości milicję dały:

Kanada: 5 dywizji (z początku 68.000 ludzi na 7.206.643 ludności).

Australja: 5 dywizji (na końcu 264.884 na 5.247.019 mieszkańców).

Nowa Zelandja: 1 dywizja (na początku 30,000, na końcu 124.211 ludzi, na 1.099.449 mieszkańców).

Straty wojsk dominjalnych wynoszą:

140.923 zabitych,
357.485 rannych.

Nie liczone są tutaj wojska użyte poza frontem Europejskim względnie dokoła morza Śródziemnego. Nie liczone są więc między innemi wojska Unji Południowo-Afrykańskiej i kolonjalne.

Na początku wojny marynarka angielska liczyła 144.861 oficerów i marynarzy, w chwili zawieszenia broni 415.000, z czego 36.000 oficerów, bez oficerów i szeregowych morskich sił lotniczych.

Straty we flocie wynoszą:

a) zabitych:	2.474	oficerów,
	32.168	podofic. i szer. maryn.
b) rannych:	805	oficerów,
	4.353	podofic. i szereg.
c) zaginionych:	262	oficerów,
	996	podofic. i szereg.

UWAGA: Zjednoczone Królestwo liczy ogółem 47.000.000 luudności (z czego 3½ milj. należy obecnie do Wolnego Państwa Irlandzkiego).

Kolonje europejskie liczą 242.000 ludności, Indje — 315.156.000, kolonje Azjatyckie — 9.860.000, Australja i Ko-

lonje Australijskie — 7.172.000, Kolonje Afrykańskie — 40.000.000 (bez Egiptu), z tego 7.300.000 Unja Południowo-Afrykańska, Kanada — 9.030.000, kolonje Amerykańskie — 600.000, Indje Amerykańskie — 1.863.000.

Razem Brytyjskie Imperjum liczy bez Krajów mandatowych 445.590.000.

Adam Romer.

Oceny i sprawozdania

Stanisław Kutrzeba: „Polskie prawo polityczne według traktatów". Cz. I. Kraków 1923 r., str. 194.

Cały szereg zagadnień naszych stosunków wewnętrznych wynika albo wiąże się z międzynarodowym układem sił, jakie wytworzyły się na zachodzie i wschodzie w okresie likwidowania wielkiej wojny i jej następstw, z traktatami międzynarodowemi, od Traktatu wersalskiego począwszy, z konwencjami i układami. Zagadnienia te rozwiązuje systematycznie państwo polskie od początków 1919 r. Sprawa uznania praw Polski do odszkodowania przez Niemcy i Austrję za straty wyrządzone Polsce w czasie wojny, uregulowania zobowiązań naszych z racji objęcia cedowanych ziem, inne sprawy rozrachunkowe z b. państwami zaborczemi i okupacyjnemi, sprawa obywateli innych państw mieszkających w Polsce, zwłaszcza optantów niemieckich, likwidacja majątków niemieckich, uprawnień mniejszości narodowych, rewindykacji mienia kulturalnego i gospodarczego, wywiezionego z Polski od czasu rozbiorów i t. d. — są stale przedmiotem polityki polskiej. Rozwiązanie tych spraw, mało przez szerszy ogół rozumianych i docenianych, ma dla naszych stosunków gospodarczo-finansowych i państwowych duże znaczenie. W literaturze polskiej naukowej i politycznej tylko niektóre z tych spraw znalazły wyraz, inne mogą być przedstawione dopiero po zamknięciu prac, albo czekają już na autorów.

Prof. St. Kutrzeba podjął się obecnie jednego z zadań, jakie się z temi sprawami wiążą: scharakteryzowania upraw-

nień i zobowiązań Polski na podstawie traktatów, konwencji i układów. Praca prof. Kutrzeby ma się składać z dwóch części: część pierwsza, która się niedawno ukazała w druku, obejmuje: 1) ogólne omówienie odnośnych traktatów, konwencji i umów, 2) analizę kwestji daty powstania Państwa jako faktu prawnego, 3) zestawienie praw i ciężarów Polski w związku z przejęciem poszczególnych terytorjów, 4) przedstawienie prawnych podstaw nabycia i utraty obywatelstwa polskiego, oraz 5) traktatowe ograniczenia Polski w sprawie mniejszości i handlu; część druga ma obejmować sprawę stanowiska Polski na Górnym Śląsku i w Wolnem Mieście Gdańsku. Autor nie poprzestaje tylko na stwierdzeniu stanu prawnego omawiania sprawy ale przedstawia jej dalszy bieg i krótko charakteryzuje ich istotę.

Dla przykładu poruszymy jedno zagadnienie, któremu autor poświęca rozdział drugi swojej pracy, mające już dziś — co prawda — więcej znaczenie teoretyczne, niż praktyczne, które jednak w 1919 r. i z początku 1920 r. było przedmiotem akcji politycznej, ponieważ od rozwiązania tego zagadnienia zależała suma należnych nam od Niemiec odszkodowań za straty wojenne, chodzi o czas powstania pieniądza polskiego. Ponieważ Traktat Wersalski zastrzegł prawo do odszkodowań państwom sprzymierzonym, do których Polska należała, za czas, w którym one były w stanie wojny z Niemcami — powstało pytanie: 1) kiedy państwo polskie powstało, 2) od kiedy brało udział w wojnie z Niemcami? Rząd polski stał na stanowisku, że o istnieniu Państwa Polskiego można mówić od chwili deklaracji Rządu rosyjskiego z 30 marca 1917 r., względnie uznania Komitetu Narodowego w Paryżu przez Państwa sprzymierzone (druga połowa 1917 r.), który zorganizował akcję zbrojną oddziałów polskich przeciw Niemcom. Stanowisko to nie zyskało uznania w Komisji Odszkodowań, która przyjęła następny wniosek polski, przyznający Polsce prawo do odszkodowań, na podstawie art. 116 Traktatu Wersalskiego, jako części składowej b. cesarstwa rosyjskiego. Prof. Kutrzeba sądzi, że w stosunkach międzynarodowych za chwilę prawnego uznania państwa polskiego należałoby uważać dokładnie nieznaną chwilę dopuszczenia Polski do udziału w Kongresie

pokojowym. Kiedy ta decyzja zapadła niewiadomo — Komitet Narodowy został o niej zawiadomiony przez francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dnia 15 stycznia 1919 r. Jest rzeczą charakterystyczną że 1) zawiadomiono o tem przed oficjalnem uznaniem przez poszczególne państwa sprzymierzone Państwa Polskiego (pierwsze — Stany Zjednoczone — 30 stycznia 1919 r.), 2) zawiadomiono Komitet Narodowy, który był uważany za „organisation officiele polonaise", a nie za rząd, a nie zawiadomiono rządu Polskiego.

Praca prof. Kutrzeby jest cenną, jako podręcznik orjentacyjny dla tych, którzy się z temi zagadnieniami stykają. Dla szerszego ogółu książka prof. Kutrzeby jest pożyteczną, ponieważ pozwala wejść w problemy aktualne Polski, zwiększenia sprawy międzynarodowej, zrozumienia ich podstawy i wzajemny związek. Może również wypłyną na usunięcie wielu pospiesznie wysuwanych wniosków, różnych niezbadanych „postulatów".

St. S.

E. Maliszewski i B. Olszewicz: Podręczny Słownik Geograficzny — ze szczególnem uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów. Warszawa. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego.

Od marca b. r. zaczęły się ukazywać cztero-arkuszowe zeszyty „Podręcznego Słownika Geograficznego" (dotąd wyszło 5 zeszytów). Zawierający w układzie alfabetycznym wykaz ważniejszych miejscowości na całym świecie ze szczególnem uwzględnieniem Polski i krajów z nią sąsiadujących wraz z dokładnem podaniem polskich i obcych nazw, przedstawieniem obecnych stosunków adminstracyjnych, z najświeższemi danemi statystycznemi, dotyczącemi ludności, stosunków narodowościowych, odległości od najważniejszych punktów i t. d. Części świata i niektóre państwa są ilustrowane przejrzystemi mapami. Wobec gruntownych zmian politycznych w układzie znacznej części świata, jakie wywołała wojna i jej likwidacja, oraz przewrót rosyjski — znaczenie praktyczne „Słownika Geograficznego" w przyjętym planie jest duże.